

GAZETA USTROŃSKA

MISS
WAKACJI

RUSZYŁA
A-KLASA

TURNIOKI

Nr 32 (978)

12 sierpnia 2010 r.

2 zł (w tym 0% Vat)

Nakład: 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Zwycięzca Tour de France z 2006 r. Oscar Pereiro rozpoczyna podjazd na Równicę. (O TdP na str. 2,8,9.) Fot. W. Suchta

Burmistrz Miasta Ustron oraz Rada Miasta Ustron zapraszają na uroczystość patriotyczną z okazji Święta Wojska Polskiego, 66. Rocznicy Powstania Warszawskiego, 90. Rocznicy Bitwy Warszawskiej, która odbędzie się 15 sierpnia 2010 r. w Ustroniu.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

godz. 10.30

Msza św. w Kościele św. Klemensa w intencji poległych żołnierzy Wojska Polskiego w czasie wojny bolszewicko - polskiej oraz podczas II wojny światowej.

godz. 11.45

Przemarsz orkiestry, pocztów sztandarowych, uczestników uroczystości pod Pomnik Pamięci Narodowej obok Urzędu Miasta.

godz. 12.00

Uroczystość słowno-muzyczna i złożenie kwiatów przy Pomniku Pamięci Narodowej.

 **rejsclub.pl**
Wyspy Kanaryjskie, Maroko i Madera
rejs all inclusive, 10 i 17 październik 2010
e mail: lastminute@op.pl **cena od 375 EUR**



Centrum Podróży
Bożena Cieślak
tel. 33 854 55 68
Ustron, Daszyńskiego 11

STAROSTA O WYŚCIGU

Przez dwa dni gościliśmy w Ustroniu Tour de Pologne. Tak jak wcześniej spekulowano, ustronński etap na Równicę zdecydował o zwycięstwie w całym wyścigu. Szeroko pisała o tym prasa, były transmisje telewizyjne. Tego dnia Ustroń był na ustach kibiców kolarstwa w wielu krajach. O wypowiedź na temat wyścigu poprosiłem starostę cieszyńskiego Czesława Gluzę, który powiedział:

- W ostatnich dniach mieliśmy okazję podziwiać na terenie powiatu cieszyńskiego 67. edycję Tour de Pologne. Wyścig przepiękny, zorganizowany w sposób perfekcyjny. Miałem okazję przyjrzeć się z bliska, zobaczyć jak to jest zorganizowane, jaki sztab ludzi pracuje, jak ten sztab potrafi pracować z istic zegarmistrzowską precyzją. Wszystko funkcjonowało jak perfekcyjnie zorganizowane przedsiębiorstwo, gdzie każdy ma swoje miejsce.

Trzeba też pogratulować samorządom, które zdecydowały się na uczestnictwo w tym przedsięwzięciu, które rzeczywiście służyło promocji ziemi cieszyńskiej. Takiej promocji moim zdaniem jeszcze nie było. Specjalnie oglądałem powtórki transmisji telewizyjnych i zobaczyłem ziemię cie-

szyńską z lotu ptaka, i muszę powiedzieć, że wszystko wygląda bardzo dobrze.

Dużym przeżyciem dla mnie była możliwość siedzenia obok kierowcy samochodu prowadzącego wyścig. Przejechanie trzech rund wokół Cieszyna z dużą prędkością, dostarczyło sporo emocji. Mogłem podziwiać precyzję i umiejętności kierowców w całej kolumnie wyścigu. Miałem też okazję jechać z kolumną przez Czeski Cieszyn i trzeba stwierdzić, że po naszej stronie granicy było o wiele większe zainteresowanie. Oczywiście etap na Równicę sam w sobie był niesamowity. Z drugiej strony, była to okazja do pokazania wspaniałych widoków Ustronia, perspektywy całego miasta, szczególnie Zawodzia.

Tour de Pologne Czesława Langa to, jak na warunki polskie, coś wspaniałego, można powiedzieć, że to absolutna czołówka światowa. Dużą przyjemnością było gościć ten wyścig. Z wielu rozmów wynika, że kolarze, także ci sprzed lat, przyjeżdżają w nasze tereny z ogromną przyjemnością. Mają tu bardzo dobre wspomnienia. Tu zdobywali laury sportowe, przygotowawali się do wielu wyścigów. Podczas jazdy w kolumnie wyścigu w Cieszynie wi-

działem młode roześmiane dziewczyny ze świetnym transparentem z napisem: „Rower służy do tego, że się na nim skacze, a nie jeździ”. Od razu nasunęła się myśl, jak wiele różnorodnych imprez rowerowych jest u nas organizowanych. To przecież kolarstwo górskie, jazda po schodach, maratony. W tym kontekście niesamowicie cieszy, że Ustroń staje się stolicą kolarstwa dzięki prężnie działającemu stowarzyszeniu. Przed nami Festiwal Kolarski. Pamiętamy, jak przez lata podchodzono do promocji poprzez sport. Przecież w Ustroniu już jedną dużą imprezę straciliśmy, a były to Szosowe Mistrzostwa Polski. Cieszy, że zmienia się nastawienie do dużych imprez.

Zdaję sobie sprawę, że to potężny wysiłek logistyczny. Wystarczy wspomnieć o tym, jaki to był wysiłek dla strażaków z OSP, którym należą się podziękowania, jakie zaangażowano siły policyjne czy straż granicznej. Każdy wjazd z ulicy bocznej był zabezpieczony. Oni przyczynili się też do sukcesu, a przede wszystkim bezpiecznego przebiegu tego wyścigu.

Wyścig w powiecie cieszyńskim spotkał się z ogromną przychylnością. Warto robić wszystko, by Tour de Pologne tu zatrzymać. Moim zdaniem o ten wyścig musimy zabiegać, a może organizować go z jeszcze większym rozmachem. (ws)



Zablokowane skrzyżowanie.

Fot. Z. Kłapa

WYWROTKA

8 sierpnia na skrzyżowaniu ulic Cieszyńskiej i Katowickiej wywrócił się samochód przewożący bale drewna. Około godz. 13.30 ciężarówka przewożąca bukowe bale jadąc ul. Katowicka w kierunku Skoczowa przed światłami na skrzyżowaniu zaczęła gwałtownie hamować. Prawdopodobnie kierowca zbyt późno zauważył światła. Gwałtowne hamowanie doprowadziło do wywrotki naczepy z drewnem. Dosłownie ścięty został słup sygnalizacji świetlnej, nie wspominając o znakach drogowych. Sporych rozmiarów bale rozsypały się po całym skrzyżowaniu i zablokowały ruch. Na miejsce przybyli strażacy z PSP i policja. Zaczęto usuwać bale z drogi, a policjanci kierowali ruchem. Utrudnienia w ruchu trwały dwie godziny. (ws)



Przed wiekami cieszyński region słynął z dużej liczby cisów. Dowodem nazwa wsi Cisownica, przysiółków Cisowa w Brennej i Cisowe w Koniakowie.

* * *

Górki należą do najstarszych wiosek na Śląsku Cieszyńskim. Nazwę Górki Wielkie odnotowano po raz pierwszy w 1305 roku, a Górki Małe w 1506 roku.

Zameczek na Zadnim Groniu w Wiśle Czarnem, wybudowany na początku lat 30. ubiegłego wieku dla prezydenta Ignacego Mościckiego, znowu pełni reprezentacyjną funkcję. Za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego zabytkowy obiekt odzyskał dawną świetność. Po tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, rezydencja ma nowego gospodarza – Bronisława Komorowskiego. Wiślanie czekają na pierwszą wizytę głowy państwa.

* * *

Dobiegł końca Tydzień Kultury Beskidzkiej, który trwał... dziewięć dni. W sobotnim koncercie galowym wystąpiło

osiemnaście zespołów uczestniczących w Międzynarodowych Spotkaniach Folklorystycznych. Główną nagrodę jurorzy przyznali rumuńskiemu zespołowi z Timișoary.

* * *

Po wydobywaniu wapienia pozostały kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasieniowej Górze, Buczynie, Chełmie oraz w Lesznej Górnej.

* * *

Ujęcie wody pitnej w Pogórze zostało wybudowane w 1936 roku. Są tam 24 studnie o głębokości od sześciu do trzynastu metrów. Maksymalna wydajność wynosi 18 tys. m sześć. wody na dobę. Z uję-

cia korzysta głównie Cieszyn. Ostatnio zmodernizowane zostały pompy.

* * *

PKS w Cieszynie jest pod kreską. Po pierwszym półroczu zadłużenie wynosiło prawie 7 mln zł. Firma obsługuje obecnie 29 spośród 56 linii powiatowych, dysponując 70 autobusami. PKS przegrywa z konkurencją prywatnych przewoźników.

* * *

Od blisko 20 lat przy Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie działa terenowa stacja pomiarów zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego. Pomiaru są w pełni zautomatyzowane. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

GDZIE BIJĄ ŹRÓDŁA

W niedzielę, 15 sierpnia, w amfiteatrze odbędzie się Festiwal Muzyki Folkowej i Folklorystycznej. Wystąpią: zespół Vajra Con Trios, „Beskidzi”- energetyczna muzyka źródeł, Zespół Pieśni i Tańca „Goleszów”. Koncert jak co roku poprowadzi Józef Broda.

* * *

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI

Paulina Rapel z Ustronia i Tomasz Legierski z Ustronia

* * *

WYSTAWA W BIBLIOTECE

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu zaprasza na wystawę fotografii Jana Wiechy (ucznia Szkoły Podstawowej nr 1). Prace można oglądać do 15 września w Czytelnii MBP.

* * *



WYCIECZKA DO MUZEUM DRUKARSTWA

Na fantastyczną przygodę z historią drukarstwa na Śląsku Cieszyńskim zaprasza Klub Propozycji przy Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”. W Muzeum Drukarstwa w Cieszyźnie poznamy tajniki „czarnej sztuki”, ojców drukarstwa i ich wpływ na dzieje ziemi cieszyńskiej. W progra-

mie zwiedzanie wystawy grafiki użytkowej pn. „Ekslibris drukarski”, ekspozycji stałej, a w niej: Gryf, Jan Gutenberg, prasy i urządzenia drukarskie, typografia, introligatorstwo oraz ludzie związani z drukarstwem. Proponujemy również 45 minutowe warsztaty graficzne. Każdy może własnoręcznie przygotować matrycę z tekstem lub rysunkiem, a następnie wytłoczyć z niej odbitkę na papierze przy użyciu starej prasy drukarskiej. Wyjazd 25 sierpnia (środa) punktualnie o godzinie 11.00 sprzed marketu LIDL w Ustroniu. Planowany powrót do Ustronia na godz. 15. Zgłoszenia wraz z wpłatą 20 zł można pozostawić w Informacji Turystycznej „Haro” na Rynku w Ustroniu, lub w Muzeum na Brzegach, w terminie do 23 sierpnia. Liczba miejsc ograniczona! Tel: 33 858 78 44. Czynne codziennie 11-16.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Helena Matusznyi	lat 69	ul. Chabrow 3/14
Pawelka Wojcik	lat 85	ul. J. Sztwiertni 35

TANIOCHA U JADZI
Zapraszamy CENY: 2, 3, 4, 5 złoty
Ustroń, ul. Konopnickiej 15D

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowo-usługowa
Ustroń ul. Sportowa 7
tel. 33/ 854-28-91, 606-129-355

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



ostatni
LAST MINUTE

Zapraszamy
poniedziałek - piątek 9.00 - 19.00
sobota 9.00 - 14.00

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

KRONIKA POLICYJNA

4 VIII 2010 r.

O godz. 0.10 w Ustroniu na ul. Grażyńskiego, kierujący samochodem Opel Corsa mieszkaniec Ustronia, utracił panowanie nad samochodem i uderzył w stoisko z upominkami.

4/5 VIII 2010 r.

Z zaplecza sklepu przy ul. Katowickiej skradziono transporter z butelkami.

5 VIII 2010 r.

W godzinach 13-15 na targowisku przy ul. Kojzara skradziono rower.

5 VIII 2010 r.

O godz. 15.00 w sklepie przy ul. Baranowej jedna z kobiet, która w towarzystwie trzech innych osób poprosiła o zapalniczkę i papierosy zapłaciła banknotem 200 zł, następnie po otrzymaniu reszty zaczęła podniesionym głosem mówić, że te pieniądze są zbyt drobne i chce z powrotem swoje pieniądze, a te oddaje. W tym samym czasie pozostałe osoby odwróciły uwagę sprzedawcy, a w pieniądzech, które zostały zwrócone brakowało 100 zł.

W takich przypadkach przed zwrotem żadanego banknotu upewnijmy się, iż zwracane pieniądze są w tej samej kwocie. Sprawcy wykorzystują moment kiedy nie ma w sklepie żadnych osób.

STRAŻ MIEJSKA

2 VIII 2010 r.

Kontrolowano nakazane wcześniej porządki na prywatnych posesjach w Ustroniu Polanie.

3 VIII 2010 r.

Kontrolowano stan techniczny znaków drogowych na terenie miasta. Wszelkie uszkodzenia zgłoszono odpowiednim służbom.

4 VIII 2010 r.

Interweniowano przy ul. Sanatoryjnej w sprawie zanieczyszczenia drogi przez samochody wyjeżdżające z budowy.

4 VIII 2010 r.

Interweniowano przy ul. 3 Maja w sprawie zanieczyszczenia drogi przez samochody wyjeżdżające z budowy

4 VIII 2010 r.

Kontrolowano stan gospodarki wodno-ściekowej na prywatnych posesjach przy ul. Jelenica.

5 VIII 2010 r.

Zabezpieczano trasę przejazdu wyścigu kolarskiego Tour de Pologne.

6 VIII 2010 r.

Kierowca z Krakowa otrzymał mandat w wysokości 200 zł za

5/6 VIII 2010 r.

Poprzez wybite szyby włamano się do Karczmy Parkowa przy ul. Hutniczej, z której skradziono napoje alkoholowe i bezalkoholowe.

7 VIII 2010 r.

O godz. 0.10 poprzez wybite szyby dokonano włamania do sklepu Hermes przy ul. Katowickiej. Skradziono papierosy. W krzakach oddalonych o 200 metrów od sklepu, funkcjonariusze zatrzymali dwóch mieszkańców Ustronia oraz mieszkańca Międzywiesia, przy których znajdowały się przedmioty skradzione ze sklepu.

7 VIII 2010 r.

O godz. 10.30 w sklepie Savia obywatelka Niemiec w trakcie przymierzania obuwia, na krześle powiesiła torebkę. To wystarczyło aby z pozostawionej bez opieki torebki skradziono portfel z dokumentami i pieniędzmi.

Kradzieży portfeli z torebek są jednymi z najczęściej odnotowywanych przestępstw. W trakcie robienia zakupów nie pozostawiamy torebek bez dozoru. Szczególną uwagę powinniśmy zwracać na portfele i dokumenty, gdy znajdujemy się w tłoku. Wielokrotnie jest on robiony w sposób celowy przez złodziei. Odradzamy również przechowywanie dokumentów w portfelu z pieniędzmi.

niszczenie zieleni na terenie miasta.

7-8 VIII 2010 r.

Zabezpieczano imprezy na terenie miasta pod względem porządkowym. (mk)



Serdecznie zapraszamy
na letnie koncerty
do ogródka kawiarni Sissi!

MUZYKA NA ŻYWO!

18 września, godz. 21
Powakacyjnie otwarcie Angel's!
Największa
funky/disco impreza
jaka kiedykolwiek odbyła się
w Ustroniu! Wstęp wolny!
Sala galowa MDK, Ustroń.

„Sissi”, ul. Słoneczna 11
rezerwacje:
509 922 882

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 0502 715 339



Urodziwe kandydatki na Miss.

Fot. W. Suchta

wali wyjątkowo egzotyczne typy urody. Takie trudno w końcu znaleźć w Ustroniu, Wiśle, Cieszynie czy Skoczowie, jednak kiedyś startowało dużo dziewcząt ze Śląska Cieszyńskiego. Niektórzy pamiętają jeszcze, jak na początku lat 90' podczas wyborów amfiteatr pękał w szwach. Nie tylko siedzące, ale i stojące miejsca były zajęte - bywało, że nie wszyscy zostawali wpuszczeni. Tradycyjnie panowała iscie wakacyjna pogoda, co przy braku zadarszenia było bardzo ważne.

Finalistki wystąpiły także w roli modelek na pokazie mody projektantki Janiny Łubkowskiej. Oprawę muzyczną zapewnił energetyczny i tajemniczy występ Justyny Steczkowskiej, spowity ciemnością, dymem, z towarzyszeniem tancerzy. Krzysztof Piasecki przypominał publiczności znane dowcipy. Prowadzeniem imprezy zajęła się Poła Czarnecka z Polsat Cafe i Krzysztof Kwiatkowski z Polsatu. Przewodniczącą jury była Jolanta Borowiec z Polsat Cafe, która powiedziała:



Justyna Steczkowska.

Fot. W. Suchta



Zwycięzynie wyborów Miss Wakacji.

Fot. W. Suchta

MISS WAKACJI

Jubileuszowy, 25. finał konkursu Miss Wakacji 2010 przyciągnął do amfiteatru sporo widzów, resztę być może odstraszyły ceny biletów. Kto nie chciałby zobaczyć twarzy znanych z plakatów - wreszcie na żywo, w całej gamie strojów: kreacjach wieczorowych oraz narodowych, odpowiednich dla kraju, z którego pochodziły. Kandydatki pokazywały na sobie, jak tradycyjnie ubierają się mieszkanki Laosu, Filipin, Czech, Pakistanu, Tanzanii, USA, Kenii, Wietnamu, Bośni i Hercegowiny, Chin, Ukrainy. Oczywiście nie mogło brakować prezentacji kandydatek w kostiumach kąpielowych.

W tym tłumie 14 dziewczyn były tylko dwie z Polski, żadna z naszego regionu. Ta tendencja utrzymuje się od kilku lat, jednak w tym roku organizatorzy prefero-

- Zawsze marzyłam o tym, żeby stanąć na podium w wyborach miss. I dziś mi się to udało, ale nie w roli miss, lecz osoby wręczającej koronę najpiękniejszej. Życie czasem płata takie figle.

Kończącym akordem, tak jak we wszystkich tego typu imprezach, jest dekoracja zwyciężczyń. Szarfy dziewczętom zakładał Henryk Frąckowiak, przy czym w jednym przypadku doszło do pomyłki, zresztą błyskawicznie naprawionej.

- Tak się dzieje, gdy program idzie na żywo - wyjaśniała J. Borowiec.

Tytuł Miss Wakacji zdobyła jednogłośnie Tereza Smeikalova z Republiki Czeskiej (wzrost 172 cm, biust 87 cm, talia 63 cm, biodra 90cm). Pierwszą wicemiss została reprezentantka Tajlandii Sawittree Somapha, tytuł drugiej wicemiss zdobyła Kenijka Muthona Peninah. Każda ze startujących dziewcząt otrzymała również na osłodę jakiś inny tytuł: Miss Foto, Miss Publiczności, Miss Media, Miss Body, Miss Polsat Cafe. (mk)



Ustronsky i breakdance.

Fot. W. Suchta

POZYTYWNA ENERGIA

W niedzielę odbył się koncert charytatywny pt. „Ustroń dla Pawelka”, na którym zbierano pieniądze dla rocznego chłopca chorego na siatkówczaka. Głównymi organizatorami byli: Kuźnia Inicjatyw Lokalnych oraz Fundacja KGM Progress z Krakowa. Mimo, że na początku publiczności było mało, to z czasem przychodziło coraz więcej ludzi, aż w końcu wypełnił się niemal cały amfiteatr. Pieniądze zbierano przy wejściach, jak i podczas koncertu, przez wolontariuszy krążących między publicznością. Była również możliwość kupowania losów i napicia się piwa. Na scenie - w przerwach między występami - trwały licytacje kufli, a zespół Antyrama wystawił gitarę, której wywoławcza cena wynosiła 150 zł, jednak udało się ją sprzedać za 300 zł. Występowali: grający reggae Silesian Sound System, szkoła tańca Opentany, grupa taneczna Nemezis, Antyrama, Karolina Kidoń i Ustronsky. Przed ostatnim występem na scenę weszli rodzice Pawelka, aby podziękować za wsparcie. Publiczność owacją nagrodziła A. Drobika. Wszyscy występujący byli z Ustronia, koncert prowadzili: Katarzyna Mazur i Piotr Sztefek.

Rozmowa z Andrzejem Drobikiem, organizatorem koncertu, założycielem „Kuźni Inicjatyw Lokalnych”

Czym jest „Kuźnia Inicjatyw Lokalnych”?

To zupełnie nowe stowarzyszenie, powstałe w tym roku. Chcemy, dzięki niemu, przede wszystkim wzbudzać pozytywną energię i integrować mieszkańców wokół takich fajnych inicjatyw.

Dlaczego zorganizował pan ten koncert?

Tego dzisiejszego koncertu nie mieliśmy w planach, ale kiedy dowiedzieliśmy się o chorobie Pawelka, zastanawialiśmy się, co mamy zrobić. Chcieliśmy zorganizować jakieś zawody, ale uznaliśmy, że skoro mamy stowarzyszenie, w którym chcemy

pobudzać mieszkańców do działania, a w Ustroniu jest tyle fajnych artystów: Ustronsky, Silesian Sound System, Karolinę Kidoń i Antyramę, to dlaczego tego nie wykorzystać? Pomyśleliśmy, że naturalną rzeczą będzie zrobienie koncertu, bo w ten dość prosty sposób możemy pomóc Pawelkowi.

Łatwo było skłonić ludzi do występu na tym koncercie?

Wszystkich było bardzo łatwo zaprosić, każdy powiedział, że nie ma problemu. Okazało się nawet, że na początkowym etapie, wszystko udało się załatwić jednym telefonem. Oprócz tego bardzo pomógł nam MDK Prażakówka, bez którego, tak naprawdę, nie zrobilibyśmy tego. Była jeszcze masa anonimowych ludzi, którzy zgłaszali się do nas, kiedy tylko dowiedzieli się, że można pomóc. Jestem bardzo zadowolony z postawy ustroniaków.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Kacper Kaczmarzyk

Producent mebli kuchennych od 1993 r.



meble biurowe, szafy, garderoby
hotelowe i inne

NOWA EKSPOZYCJA NIEPOTYKANE ROZWIĄZANIA

Puńców/k. Cieszyna
ul. Cieszyńska 82
tel/fax: +48 33 852 92 14
www.ms-meble.pl

Zdaniem Burmistrza

O czystości w mieście mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W sezonie wakacyjnym nasi goście, ale także mieszkańcy, szczególną uwagę zwracają na czystość i porządek w mieście. Od lat w Ustroniu wprowadzane są nie tylko doraźne działania, ale rozwiązania systemowe dotyczące funkcjonowania gospodarki odpadami w taki sposób, by w maksymalnym stopniu zabezpieczyć porządek i czystość.

Walkę o czystość trudno wygrać samodzielnie, a mam tu na myśli władze miasta. W tę walkę muszą włączyć się mieszkańcy, podmioty gospodarcze i dopiero wtedy ma to całościowy sens. To, co najbardziej widoczne, to szlaki turystyczne, spacerowe, centrum miasta, parki, a tam zdarza się, że śmieci i odpady są pozostawiane. Oczywiście miasto musi zapewniać bazę do bieżącego utrzymania czystości, natomiast niezmiernie ważna jest mentalność i kultura osobista. Wydaje się, że nasi mieszkańcy, i w coraz większym stopniu goście, włączają się w tą walkę.

Od kilkunastu lat nasze miasto ładnie pod względem estetycznym, a coraz rzadziej mamy do czynienia z dzikimi wysypiskami czy lokalnymi nieporządkami. Każdemu przyjemniej i sympatyczniej mieszka się i wypoczywa, gdy nie otacza go brud i bałagan. Niewątpliwie sprzyja temu ład, który staramy się wprowadzać w przestrzeń miejską. Mam tu na myśli nowe chodniki, nowe drogi, skwery, zieleń, kwiaty, to wszystko co razem tworzy wizualny obraz miasta przy pierwszym spotkaniu. Ta uporządkowana, zadbaną przestrzeń wymusza pewne zachowania, a efekt jest podwójny: z jednej strony jest ładnie i estetycznie, z drugiej nie zachęca to do brudzenia i śmiecenia. Każdy zwraca uwagę na to, by śmieci wyrzucać do kubłów i koszy, a nie na chodnik, oczywiście gdy ten chodnik jest posprzątany. Coraz częściej zdarza się, że wyrzucający śmieci byle gdzie, jest upominany przez innych przechodniów lub nawet przez towarzyszące mu osoby.

W ślad za tym musi nadążać system odbioru śmieci, opróżniania koszy i kontenerów. Wiadomo, że wysypujące się z kosza śmieci zachęcają do rzucania odpadków na chodniki czy trawniki. Od lat nasze Przedsiębiorstwo Komunalne nieźle radzi sobie z tym problemem, choć stale przybywa koszy i kontenerów. Musimy też pamiętać, że cały ten system generuje określone koszty.

Można stwierdzić, że Ustroń, mimo weekendowych „oblężeń”, nie najgorzej radzi sobie z problemem śmieci i porządku. Jak już wspomniałem, jest to zasługa mieszkańców, wszystkich tych, którzy tu przyjeżdżają i w miarę sprawnie funkcjonującego systemu.

Notował: (ws)

KORONKOWY JURA GAJDZICA

Obchodzony obecnie Rok Gajdzicy, z okazji 170. rocznicy jego śmierci zapewne przyniesie nowe formy pamięci o tym cisownickim samorodku. W pierwszej połowie obecnego dziesięciolecia, z okazji zbliżającego się 700-lecia Cisownicy powstała pierwsza podobizna Gajdzicy z wyobraźni, której autorem jest

miłośnik Cisownicy, Józef Golec. Zwrócił on uwagę, że w historii, sztuce, ikonografii istnieje wiele podobizn znaczących postaci z zamierzchłej przeszłości, które powstały wyłącznie dzięki wyobraźni wielu autorów, a które przyjęły się i funkcjonują już od dawna. Dlaczego więc nasza Cisownica nie miałaby mieć podobizny swojego Gajdzicy. Tak powstała wymyślona podobizna cisownickiego chłopca, który jest chlubą tej miejscowości, a jego portret już wszedł do obiegu nie tylko lokalnego piśmiennictwa. Według nowo powstałej podobizny cisownickie koronczarki, na jubileusz Cisownicy (2005) wyhaftowały pierwsze miniaturowe podobizny Gajdzicy, a ich autorkami były Danuta Simoni, Alina Giecek i Zuzanna Gołowska.

Zbliżający się jubileusz 170. rocznicy śmierci Gajdzicy stał się impulsem dla Danuty Simoni, która postanowiła wykonać portret Jury Gajdzicy w koronce według projektu Golca. Koronka jest dedykowana dla zbiorów nowo otwartej Izby Pamięci Jury Gajdzicy tzw. „Gajdzicówki” i posiada wymiary 51x 65 cm. Koronka posiada także znamiona znaku własnościowego książki bowiem posiada w swojej treści także słowo „Ex libris”. Dzięki temu, ta koronka po zreprodukowaniu i pomniejszeniu przyjęła też funkcję normalnego ekslibrisu, dzięki czemu stał się wyjątkowym unikatem mogącym być wklejanym do książek, wzbogacać kolekcje znaków książkowych, mogą być wystawiane, katalogowane i są poszukiwanymi egzemplarzami przez koneserów. Za sprawą projektów Golca i współpracujących z nim koronczarek powstało już ponad 20 ekslibrisów koronkowych, dzięki czemu cieszyńskie stało się gniazdem i prekursorem tego rodzaju znaków książkowych. Koronkowy ekslibris „Gajdzicówki” jest nie tylko unikatem z racji przedstawionego w nim portretu koronkowego, ale także dlatego, że przedstawia polskiego chłopca sprzed dwustu lat, bibliofila, twórcę ekslibrisów i właściciela pierwszych ekslibrisów włociańskich, który stał się chlubą naszego regionu.

Autorka gajdzicowej koronki należy do bardzo zdolnych twórczyń, która ma już szereg zrealizowanych ambitnych koronek. Do ostatnich jej prac należy portret koronkowy, wykonany w dwóch wersjach, duńskiego bajkopisarza H.C. Andersena oraz jubileuszowa koronka na 1200-lecie Cieszyna. Zaś Eugenia Larysz z Cisownicy zrealizowała ostatnio koronkowy portret Jana Pawła II papieża wolności.



TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO w Ustroniu Spółka z o.o., ul. Rynek 4, tel/fax 033 854 58 61

Na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

OGŁASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ LOKALU

przy ul. Spółdzielczej 1/23 o pow. 39,30 m²

Cena wywoławcza: 75 900,00 zł *

Wadium: 7 590,00 zł

Postąpienie w wysokości 500 zł.

Lokal usytuowany jest na II piętrze w 3 piętrowym budynku wielomieszkaniowym, składa się z 1 pokoju, przedpokoju, kuchni, łazienki z WC.

Do lokalu przynależy piwnica o pow. 7,10 m². Działka gruntu objęta jest księgą wieczystą KW Nr BB1C/00050399/6, nieruchomość lokalowa ma urządzoną księgę wieczystą KW Nr BB1C/00078519/6. Lokal wyposażony jest w instalacje: wodociągową, elektryczną, kanalizacyjną, gazową.

Przetarg odbędzie się w dniu 27.08.2010 r. o godz. 9.00 w siedzibie TBS w Ustroniu Spółka z o.o. przy ul. Rynek 4.

* Cena sprzedaży lokalu stanowi jego wycenioną kwotę. Cenę sprzedaży nabywca zobowiązany będzie uiścić najpóźniej w przeddzień umowy sprzedaży. Umowa sprzedaży zostanie zawarta w Kancelarii Notarialnej wskazanej przez TBS w Ustroniu Spółka z o.o. nie później niż 14 dni od daty przeprowadzenia przetargu.

Warunkami przystąpienia do przetargu są:

1. okazanie dowodu wpłaty wadium,
2. okazanie dowodu tożsamości.

Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy TBS w Ustroniu Spółka z o.o., w Banku Spółdzielczym w Ustroniu, nr konta 60 8129 0004 2001 0026 1209 0002. Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia 25.08.2010 r. Wadium przekazane w formie przelewu uważa się za zapłacone, gdy wpłynie na rachunek TBS do dnia 26.08.2010 r. Wadium osoby wygrywającej przetarg przeznacza się na poczet ceny. W odniesieniu do pozostałych uczestników przetargu wadium podlega zwrotowi. W przypadku odstąpienia osoby wygrywającej przetarg od zawarcia umowy przeniesienia własności, wadium przepada.

Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Ustroniu Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu w całości lub części w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Lokal zostanie udostępniony do obejrzenia w dniu 20.08.2010 r. w godz. od 14.00 do 15.00.



Po TdP Festiwal Kolarski.

Fot. W. Suchta

ROWEROWY TYDZIEŃ

Drugi Festiwal Kolarski aspiruje do największej tego typu imprezy w Polsce! Wszystko zaczyna się w niedzielę, 15 sierpnia, i potrwa przez tydzień, do 22 sierpnia. Cykl imprez kolarskich obejmuje dwie edycje zawodów: Uphill Race, czyli wjazd na Równicę - „kolarską górę” - i wymagający najwyższych umiejętności wjazd na Czantorię. Z rynku w Ustroniu wystartuje Transcarpatia 2010 – wieloetapowy, największy w Polsce górski wyścig kolarski. Ale równie ważna będzie, jak zapewnia organizator Andrzej Nowiński, cała otoczką. Atrakcje przygotowane przez organizatorów mają przyciągnąć nie tylko znanych w kraju i na świecie kolarzy.

- Tą otoczką zainteresuje się ta grupa, która często z rowerem ma do czynienia raz w miesiącu. Natomiast bardzo interesują się tym wszystkim, co się dzieje wokół, czyli prezentacją sprzętu, prezentacją odzieży kolarskiej, gadżetów, ale również imprezami dodatkowymi, na przykład pokazami jazdy w wykonaniu mistrzów, czy koncertami. Stąd pomysł, że u nas w Ustroniu można zaszczyć coś takiego na stałe.

W ramach akcji „Jedź z głową” zawodowcy będą uczyli młodych podstawowych technik kolarstwa górskiego. Rozlegle poruszony będzie temat medycyny w sporcie: badanie zdolności psychotechnicznych na specjalnym stanowisku, prezentacja nowoczesnego gabinetu, sprawy związane z żywieniem i suplementacją podczas wyścigów. Podobnie jak rok temu, zjawia się producenci sprzętu i odzieży kolarskiej. Będą pokazy filmów i wystawy zdjęć, dla chętnych profesjonalni doradcy, którzy pomagają indywidualnie dopasować rower. Z festiwalu na Tour de Pologne? Może nie od razu, ale to na pewno dobry start do kolarstwa. (mk)

PROGRAM II KOLARSKIEGO FESTIWALU W USTRONIU

15 sierpnia - I Międzynarodowe Mistrzostwa Euroregionu Śląsk Cieszyński: start w Wędryni, meta na szczycie Wielkiej Czantorii – 3 edycja cyklu „Beskidy UPHILL MTB”, start Transcarpatii 2010.

15 do 22 sierpnia - Ustroń Rynek i Hala MOSIR w Cieszynie: konkurs i wystawa fotograficzna „Kolarskie impresje”.

15 do 21 sierpnia - sympozjum naukowe „Medycyna w sporcie”.

21 sierpnia - Ustroń, Równica, Stadion KS Kuźnia w Ustroniu: V Mistrzostwa Ustronia: Równica UPHILL RACE 2010 – 4 edycja cyklu „Beskidy UPHILL MTB”.

21 sierpnia - Stadion KS Kuźnia w Ustroniu, 22 sierpnia - Hala MOSIR w Cieszynie: impreza sportowo-dydaktyczna „Jedź z głową”.

21 sierpnia - Stadion KS Kuźnia w Ustroniu, 22 sierpnia - Hala MOSIR w Cieszynie: prezentacje sprzętu, wyposażenia i akcesoriów kolarskich.

22 sierpnia - Hala MOSIR w Cieszynie: Festiwal filmów poświęconych kolarstwu – filmy z imprez w których uczestniczyła grupa JBĞ2, Tour de Pologne, TransCarpatia, Równica Uphill Race, filmy dydaktyczne.

UWAGA! Poszukiwani wolontariusze, którzy pomogą przy organizacji wyścigów kolarskich na terenie Ustronia. Wszystkich chętnych zapraszamy do Centrum Informacji Turystycznej na Rynku.



Ustroń, ul. Daszyńskiego 12
tel. 033 854-20-92

WYPRZEDAŻ
towaru oraz skuterów
Zniżki do 50%

W dawnym USTRONIU

Na fotografii Ewa i Jan Poloczkwie z Dobki na tle ratusza, który właśnie remontowano i podwyższano o piętro, co miało miejsce w latach 1965-68. Zdjęcie w kolorze wykonała siostra Ewy, Maria, mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, która wówczas przyjechała do rodzinnych stron, a po powrocie za ocean przysłała je na pamiątkę. Fotografii udostępnił podczas ostatniego spotkania emerytów Kuźni syn przedstawionej na zdjęciu pary Edward Poloczek, długoletni pracownik Kuźni.

Lidia Szkaradnik





Czołówka śródownego etapu do Cieszyna.

Fot. W. Suchta

ZDECYDOWAŁA RÓWNICA

W ubiegły czwartek na Równicy zakończył się V etap 67. Tour de Pologne. Już poprzedniego dnia po raz pierwszy ustroniacy i turyści mieli okazję zobaczyć kolarzy, gdy przejeżdżali przez Polanę, centrum, ul. Cieszyńską i kierowali się na metę do Cieszyna. Sporo ludzi zebrało się chociaż wszyscy podkreślali, że te sekundy, przez które widzi się kolarzy, nie warto są stania i lepiej oglądać transmisję w telewizji.

Co innego przeżywanie Tour de Pologne na mecie. Tam organizowana jest prawdziwa impreza, ludzie bawią się i tańczą na długo przed przyjazdem zawodników. Nie nudzi im się i mogą powiedzieć, że na prawdę przeżyli wyścig cyklu Pro Tour.

Tak jak wszyscy przewidywali, o klasyfikacji w tegorocznym Tour de Pologne zdecydowały etapy górskie. Rozstrzygający dla zwycięstwa indywidualnego okazał się podjazd pod Równicę.

Tour de Pologne od 2005 roku należy do cyklu UCI ProTour, obok takich znanych imprez jak Giro d'Italia, Tour de France, Vuelta a España. Nie trzeba zatem nikomu tłumaczyć, jakiej rangi było to wydarzenie w naszym mieście.

Tegoroczny TdP rozpoczął się 1 sierpnia w Sochaczewie, a kolarze z 22 najlepszych na świecie zespołów oraz reprezentacja Polski przejechali ponad 1200 km. 4 sierpnia po raz pierwszy widzieliśmy przejazd mistrzów kolarstwa ulicami Ustronia podczas etapu do Cieszyna. Na drugim rondzie zebrało się wielu ustroniaków.

- Nawet nie sprawdziłem, kiedy i gdzie jadą, ale jak już nie mogę przejechać, bo drogi zablokowane, to chętnie popatrzę - mówi jeden z ustroniaków.

- My oczywiście specjalnie przyjechalśmy z synem, żeby zobaczyć Tour de Pologne i oczywiście na rowerach - odpowiada na to młody ojciec.

W oczekiwaniu na kolarzy z rozbarwieniem obserwowano, jak kierowcy samochodów sponsorów i serwisowych zwalniają przed rondem, zastanawiając się, czy przejechać zgodnie z przepisami, czy ściąć je na skróty.

Pierwszych dwóch kolarzy ledwie zauważono, peleton był bardziej widoczny, ale mimo wszystko przejazd wszystkich uczestników wyścigu trwał zaledwie kilka minut.

Na większe widowisko zanosilo się 5 sierpnia, bo trasa 5., liczącego 151 km etapu, przebiegała przez Ustron, a meta znajdowała się na Równicy. Kolarze wystartowali w Jastrzębiu Zdroju i przez nasze miasto dotarli do Wisły. Końcowy podjazd na Równicę był bardzo ciężki, bo stromy i częściowo po kostce. Za to na górze cze-

kali na zwycięzców rozentuzjasmowani kibice. Jak się dostali na górę, skoro ruch samochodowy był zamknięty już od godz. 6 rano?

- Przyszliśmy drogą z Polany, bardzo długa trasa, zajęło nam to półtorej godziny - mówi chłopak, który przyjechał do Ustronia na wakacje z narzeczoną. - Mieszkamy w kwaterach, wypoczywamy i dzisiaj postanowiliśmy obejrzeć finał Tour de Pologne.

- Mnie się tak specjalnie nie chciało tu wchodzić, bo nie interesuję się sportem, ale jest bardzo fajnie. To wszystko robi duże wrażenie, gra muzyka... - wtrąca dziewczyna.

Część ludzi wjechała na rowerach. Inni wchodzili czerwonym szlakiem.

- Wpadli do nas znajomi i postanowiliśmy wyjść na Równicę - mówi mieszkanka Ustronia, która z rodziną i przyjaciółmi wchodziła szlakiem. Razem z nimi szły kilkuletnie dzieci. - Teraz myślę sobie, że to nie był najlepszy pomysł.

- Ale skąd, damy radę - dodaje przyjaciółka. - Takie spontaniczne pomysły są najlepsze. Dzieci dadzą radę, najwyżej mężowie poniosą.

Tak też się stało. Inna pani wchodząc w kłapkach po śliskich kamieniach, nie mogła liczyć na pomoc męża, bo ten był 20 metrów przed nią.

- Nie chciałam iść, ale mąż się uparł - stwierdza zdyszana. - Przyjechalśmy ze Skoczowa. Mówiłam, że to ciężki szlak, nie wiem, czy wyjdę.

Nie musiała, bo mąż spytał schodzących z góry, jakie są warunki. Dowiedział się, że jest mokro, a część szlaku pokrywa kamienie, które rozrzuciła niedawna powódź. Chcąc nie chcąc, zrezygnował. Jednak ci, którzy wytrwali, nie żalowali. Święto kolarstwa trwało już od południa. Na drodze dojazdowej do „patelni” powstało całe miasteczko. Trybuny miały kilkanaście rzędów, obok stały konstrukcje dla sędziów, ekip telewizyjnych, VIP-ów. Przedstawiciele głównego sponsora Skandii rozdawali pałki do stukania w bandy i kapelusze. Między widzami przechadzały



Peleton na ulicach Ustronia.

Fot. W. Suchta



Kolarze grupy Garmin na czele. Za chwilę decydujący atak.

Fot. W. Suchta

się maskotki - krokodyl, byk i nasz Ustroniaczek. Swoje święto miały też dzieci. Firma Nutella od trzech lat organizuje Nutella Mini Tour de Pologne czyli profesjonalne wyścigi dla młodych kolarzy. O przygodzie z wielkim kolarstwem tak mówi dziesięcioletni Marcin:

- Z moim klubem staramy się jeździć wszędzie gdzie się da, żeby się pościgać. Tutaj to wszystko wygląda bardzo ładnie. Takich zawodów jeszcze nie widziałem. Dostaliśmy koszulki. Nie zająłem żadnego miejsca, ale nie spodziewałem się, bo jeżdżę od tego roku. Podoba mi się tu, a najbardziej to, że ciągle rozdają nutellę.

Przebieg wyścigu głównego można było oglądać na dwóch telebimach. Jeden z nich jest największym w Polsce przenośnym ciekłokrystalicznym ekranem. Wspaniale prezentował się na nim Ustroń. Gdy kamery pokazały rezydencję na Zawodziu, sprawozdawca nie mógł wyjść z podziwu, powtarzając: „Piękna ta nasza Polska”. Zachwycające były też widoki z Równicy. Lepsze na telebimie niż mecie, bo tam wszystko zasłaniały wszechobecne balony. Reklama, reklama i jeszcze raz reklama. Tak można określić wygląd Równicy podczas finału 5. etapu. Nadmuchiwane gadżety, hostessy rozdające czekoladki, gazety, palki, kapelusze. Był nawet pan, którego zadaniem było machać łapką z napisem TVP1.

- Czy mogę dostać taką łapkę? - pyta go chłopak, przyzwyczajony, że wszędzie rozdawane są upominki.

- Nie, bo one nie są do rozdawania.

Były za to do machania i to wprost przed obiektywem aparatu. Proszę pana, żeby się trochę przesunął.

- Nie mogę, bo reklama musi być na wizji.

Kiedyś wynajmowano klakierów, dziś machaczy. Okazuje się, że pan jest z obsługi wyścigu ze strony telewizji i w jego obowiązkach jest pakowanie łapki przed kamery. I znakomicie się wywiązywał z tej pracy. A tu właśnie do mety zbliżali się kolarze. Ucieczka udała się Danielowi Martinowi z zespołu Garmin-Transitions. Rozpoczął ją na podjeździe pod Równicę,

gdy jego koledzy spoglądali na górska panoramę. Atak okazał się skuteczny i jak się okazało zdecydował o zwycięstwie Martina w tegorocznym TdP. Drugi przejechał linię mety Grega Bole z Lampre-Farnese Vini, a trzeci był Polak Sylwester Szmyd jadący pod marką Liguigas-Doimo. Wszyscy liczyli, że o wygraną pokusi się nasz reprezentant Marek Rutkiewicz z Polska-BGŻ, bo na mecie miała na niego czekać narzeczona Anna Szafrńska, czołowa polska zawodniczka w kolarstwie górskim, ale był dopiero 8. Wszystkich zawodników witano owacyjnie, a zaraz potem oklaskiwano podczas dekoracji. Szampan lał się strumieniami. Najlepszym gratulował sekretarz miasta Ustronia Ireneusz Staniek. Wokół podium cały czas kręcił się Ustroniaczek, a nawet zrobił sobie zdjęcie z maskotkami czołowych sponsorów - krokodylem ze Skandii, bykiem z Taurona i Pszczółką Mają Telwizji Polskiej.

Pewne trudności z dotarciem na podium miał Sylwester Szmyd. Przeciskał się przez publikę z rowerem, aż tu nagle wyrósł przed nim ochroniarz i jak Gan-

dalf Balrogowi powiedział: „Nie przejdiesz”.

- Tędy nie wolno, a ja cię nie znam - stwierdził.

- To jest Sylwester Szmyd - podpowiadają ludzie.

Znakomity kolarz wygląda dość niepozornie. Jest drobny, ma chłopięcą twarz z piegami i rudą czuprynę. Zmachany po wyścigu nie ma siły się kłócić i zaczyna znowu przeproszać widzów, przeciskając się z powrotem.

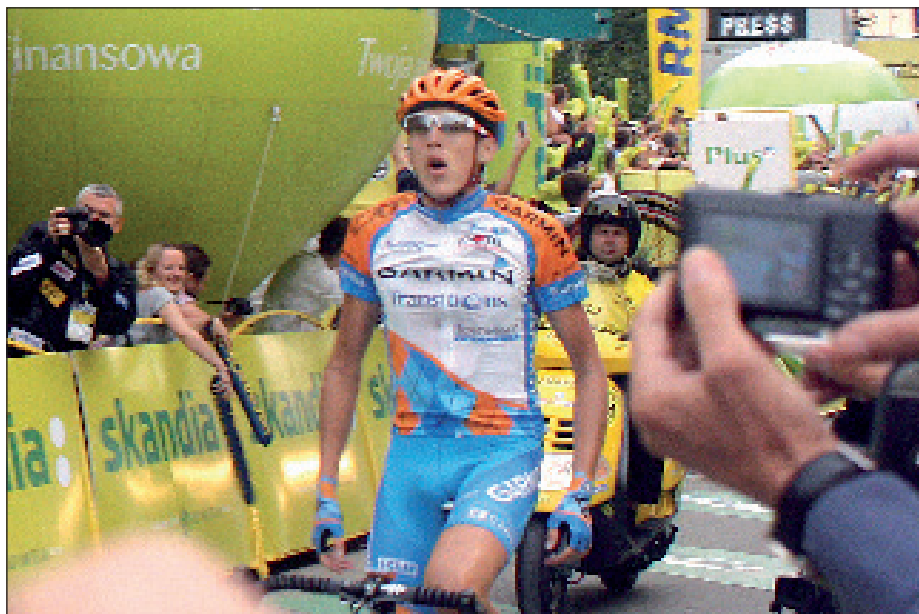
- Skandal - słychać ze wszystkich stron.

Na szczęście ze sceny zbiega jeden z organizatorów i najlepszy Polak etapu może odebrać nagrodę. Jak tradycja nakazuje w towarzystwie piękności. To nieodłączny element dekoracji zwycięzców.

- Jestem zarejestrowana w agencji i czekam na propozycje. Zdarzają się różne. Ta jest bardzo miła, filmuje nas telewizja - mówi jedna z dziewcząt. - Towarzystwo w sumie fajne, trochę się nudzimy czekając, ale najgorsze są szpilki. Są takie wysokie, że mało która umie w nich swobodnie się poruszać. Wchodzenie i schodzenie po tych trzech, czy czterech schodkach na scenę, to prawdziwa gehenna. Ja się zawsze boję, że się wywrócę.

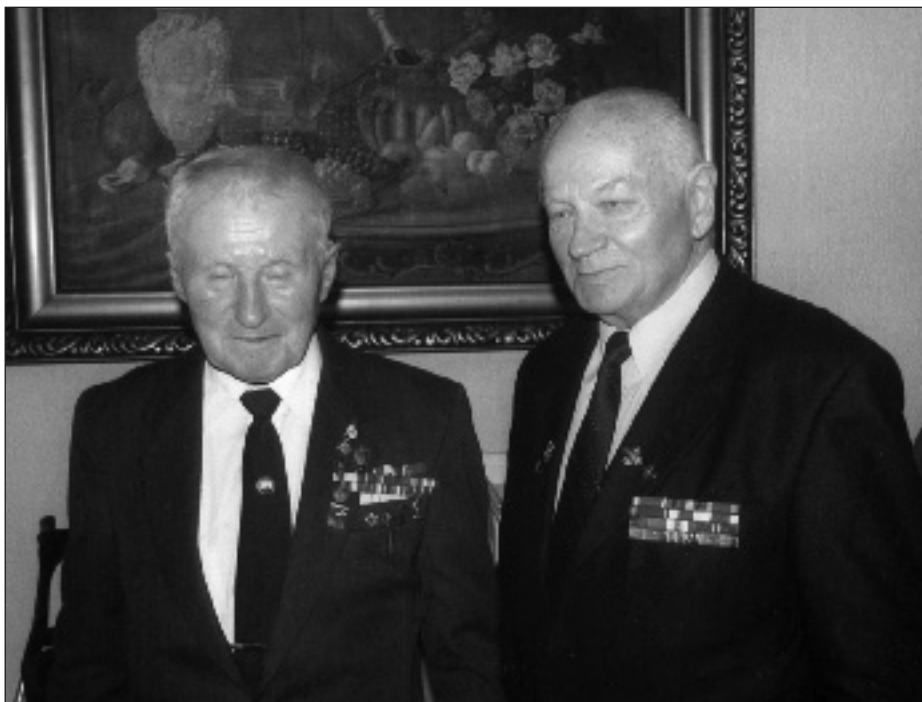
Po uströńskim odbył się jeszcze etap z Oświęcimia do Bukowiny Tatrzańskiej (228,5 km) i ostatni z Nowego Targu do Krakowa (156,2 km). 67. Tour de Pologne wygrał Irlandczyk Daniel Martin a jego dobra passa zaczęła się właśnie na Równicy. To tam po raz pierwszy ubrał koszulkę lidera i nie oddał jej już do końca wyścigu. W nagrodę otrzymał fiata Bravo. Najlepszym z Polaków był Sylwester Szmyd (Liguigas-Doimo), który zajął 6. miejsce. Na siódmej pozycji uplasował się Marek Rutkiewicz (Polska-BGŻ). Koszulkę klasyfikacji górskiej Tauron zdobył Johnny Hoogerland (Vacansoleil Pro Cycling Team), który został najaktywniejszym kolarzem w klasyfikacji Fiata. W klasyfikacji punktowej Plusa zwyciężył Allan Davis (Astana). Najlepszą ekipą 67. Tour de Pologne UCI ProTour została grupa zwycięzcy - Garmin-Transitions.

Monika Niemiec



Zwycięzca na mecie na Równicy.

Fot. A. Werpachowska



Jan Gazur (z lewej) z autorem artykułu.

MŁODZIAN W DWÓCH RÓŻNYCH HEŁMACH

W latach II wojny światowej Śląsk Cieszyński włączono do III Rzeszy Niemieckiej, tak jak cały Górny Śląsk, Pomorze i okręg poznański. Okupanci terrorem i zastraszaniem zmuszali do podpisywania volkslisty (listy narodowej). Przyjęcie tymczasowej grupy trzeciej traktowano jako przejściowe rozwiązanie. Niestety, niefortunnie w tym było to, że mężczyzn przymusowo powoływano do służby wojskowej. Ponieważ wojna się wydłużała, w latach 1943 i 1944 powoływano nawet roczniki 1925-26 i chłopcy mający 17 lat musieli służyć w Wehrmachcie. Wielu młodych chłopaków znalazło się już po krótkim przeszkoleniu na froncie we Włoszech, względnie we Francji, gdzie zabezpieczali okupowane tereny przed przewidywaną inwazją wojsk alianckich.

Wiosną 1944 r. było już prawie pewne, że wojna ma się ku końcowi. Na froncie wschodnim wojska radzieckie zbliżały się ku granicy polskiej, na froncie południowym we Włoszech wojska alianckie i polskie opanowały już całe południowe Włochy, a we Francji partyzantka dawała się mocno we znaki okupantom i tylko wyczekiwano inwazji wojsk alianckich.

W takiej sytuacji co odważniejsi żołnierze zaciągnięci siłowo do wojska niemieckiego starali się wykorzystać każdą okazję, ażeby zniknąć, przejść na stronę aliancką i tam ponownie zaciągnąć się do walki przeciwko okupantowi. Jedno z takich zdarzeń odnotował Melchior Wańkowicz w książce „Monte Cassino” następująco: „W stronę stanowisk pędzi jak oszalały młodziak w niemieckim mundurze – żołnierze polscy chwytają

za broń – dyc, nie strzelejcie jo Polok, jo Polok, ze Śląska Cieszyńskiego – wołał wpadłszy wreszcie między swoich, nie mogąc złapać tchu.”

Działo się to 17 maja 1944 na górze San Angelo, o którą walczyła 3 Dywizja Strzelców Karpackich (skrótowo 3DSK) a młodziakiem tym był Jan Gazur, z którym miałem okazję spotkać się parokrotnie na uroczystościach jubileuszowych 55 i 60-lecia bitwy o Monte Cassino, jak również na uroczystościach kombatanckich w Ustroniu i na Zaozliu.

Ponieważ przejście Janka Gazura na front włoski było bardzo ryzykowne

i odważne w porównaniu z moim przejściem we Francji do oddziału partyzanckiego, postanowiłem za jego zgodą opisać szczegółowo cały ten ciekawy przebieg zdarzeń. Uprzednio omówiłem wszystko z Jankiem, który pochodzi z Nawsia koło Jabłonkowa. Urodził się w 1925 r. Do wojska wcielono go 1943 r. w wieku 17 lat i skierowano do Francji. W styczniu 1944 r. przerzucono na front włoski bezpośrednio do obrony masywu górskiego związanego z obroną Monte Cassino. Akcja po stronie polskiej sprowadzała się do zdobycia jednego z większych szczytów w tym masywie górkim San Angelo, zwanym też potocznie Aniołem Śmierci. O San Angelo walczyła 3DSK, a każdy metr powierzchni był zaminowany. W tych warunkach trzeba było podchodzić skokowo, odminowywać teren i jeszcze strzelać do naturalnych bunkrów w skałach, w czym wspomagała ich ciężka artyleria i samoloty.

Jak opowiadał Janek noc z 16 na 17 maja 44 r. była najstraszniejsza, jaką przeżył na górze Anioła Śmierci. Od samego zachodu słońca ogień prażył bez przerwy. Cały szczyt góry był w ogniu. Janek na przemian obsługiwał karabin maszynowy. Po zmianie przy obsłudze karabinu maszynowego doczołgał się z drugim żołnierzem do małego schronu w skałę, aby trochę odpocząć, obetrzeć pot i napić się wody.

W tym czasie ogień z polskiej strony systematycznie przybierał na sile, a na zewnątrz powstał jakiś nieopisany ruch i zamieszanie. W takiej chwili nie trzeba było nawet wysunąć głowy ze schronu, by upewnić się, co się to dzieje na zewnątrz. Naraz słyszy zbliżający się tupot nóg i krzyczący przeraźliwy głos: „Alles raus! Die Polen haben durchgebrochen!”, co oznaczało: „Wszyscy wyjdź! Ci Polacy się przebili!”

Pierwszy wyskakuje jego kolega i biegnie za uciekającymi Niemcami. Za nim wychyla się Janek, ale w tym momencie błyskawiczna myśl przeleciała mu przez głowę. Nie bądź głupi – zostań, to najlepsza, jedyna okazja. Drżąc na całym ciele cofa się do schronu.



Jubileusz 60-lecia wyzwolenia Bolonii.

Z dała słyhać głośnie „hura” i wzmagając się ogień. „To nasi” – szepce Janek do siebie. Wie dobrze, że przed wielu dniami zluźowała na tym odcinku Anglików dywizja polska. Ale boi się wyjść, gdyż ma na sobie mundur i hełm niemiecki. Czeką więc dalej. Dla pewności karabin swój przed wejściem do schronu na znak, że nie brał udziału w walce.

Dopiero kiedy zaczyna lekko świtać, a ogień przenosi się dalej za uciekającymi Niemcami, słyszy nad głową wyraźny głos: „Tadziu pod nami jest jakiś bunkier, popatrz czy tam kogo nie ma?”

Janek słyszy zbliżające się kroki z góry, pot zaczyna mu spływać po twarzy, chwytając się drżącymi palcami ściany, wbija oczy w otwór i resztkami sił na jakie się tylko może zdobyć, krzyczy:

„Nie strzalejcie... Jo je Polok!”

Kroki się zatrzymują – następuje chwila ciszy i potem słyhać zbawienne słowa: „Dobrze, dobrze, zobaczymy” i głos skierowany w innym kierunku:

- Jest tu jeden Polak, co z nim zrobić?

- Dawać go – odpowiada energiczny głos z góry,

- Tak wylaż pan – odzywa się zbawca w stronę schronu. Drżąc jeszcze w przestachu wylaż ze schronu Janek z podniesionymi rękami. Otacza go zaraz kilku polskich żołnierzy z bronią gotową do strzału. Jeden z nich, na pewno najstarszy rangą w hełmie na bakier, zaczyna z nim przyjacielską rozmowę: „No to mów szybko jak się tu sam znalazłeś”. Po takim powitaniu jakoś Jankowi przestały się trząść nogi i zaczął szybko mówić co widział i przeżył.

Pierwsze zaufanie do niego wzbudził karabin stojący przed schronem z niewystrzelonym magazynkiem i mała książeczka modlitewna w języku polskim darowana mu na drogę przez matkę. Książeczkę tę zawsze nosił przy sobie.

Na dalsze przesłuchanie brakło czasu, ponieważ Niemcy rzucili się do przeciwnatarcia, chcąc za wszelką cenę odbić utracone na San Angelo pozycje. Wszyscy rzucili się do obrony. O tym Janek tak opowiada:

- Słyhać krzyki i jęki i urywane słowa komendy. Zaczyna przybywać rannych i zabitych, gonią zziądani sanitariusze. Pada kapitan, dowódca kompani, pada blisko mnie sanitariusz, który wkładał rannego porucznika na nosze. Niemcy nasilają przeciwnatarcie, a mnie coraz bardziej pali ten niemiecki mundur. Mówię do sanitariusza, że wołałbym już być gdzieś dalej na dole, bo jeśli mnie odbiją Niemcy to zastrzelą bez dyskusji.

Zobaczyłem, jak sanitariusz schyla się na rannym porucznikiem bandażując go na noszach, podczołgałem się do niego i pomogłem mu ułożyć go na noszach i krzyknąłem, że schodzimy z rannym do punktu sanitarnego, który był w dole. Chwytałem z tyłu za nosze i pod silnym ostrzałem karabinów maszynowych wroga schodzimy w dół. Na szczęście serie pocisków leciały nad głowami. Dotarliśmy do głównego punktu opatrunkowego. W tym czasie kilku żołnierzy skierowało broń na

TYGODNIK POLSKI THE POLISH WEEKLY

Vol. 2 Nr. 22 (75)

Nowy Jork, 4 czerwca

New York, 21. N. Y., June 4th, 1944

Cena 15 ct.

DZIŚ W NUMERZE:
Zofia Biedzińska
Kazimierz Gierczak
Józef G. K. Kłopotek
Gustaw Fiedoruk
August Sawicki
P. M. 10-104

Z CZERMAŃSKI



HEJNAŁ NA MONTE CASSINO

Rysunek Zbigniewa Czernańskiego, Tygodnik Polski, Nowy Jork, 4 VI 1944 r.

widok „Niemca” bez eskorty przy noszach rannego żołnierza polskiego. Więc ja już po raz któryś wołam: „Nie strzelajcie! Jo je Polok!”

Wszystko się szczęśliwie skończyło po wyjaśnieniu sanitariusza przy noszach z rannym porucznikiem. Wyjaśnił, że samorzutnie podczołgałem się do niego pod silnym ogniem wroga, ażeby zastąpić zastrzelonego drugiego sanitariusza. Żołnierze otoczyli mnie i zaczęli o wszystko wypytywać, nawet co słyhać aktualnie w Polsce. Byli tak grzeczni, że co kto miał, tym mnie chciał częstować.

Z głównego punktu opatrunkowego zostałem przewieziony do Dowództwa Brygady Strzelców Karpackich, gdzie przesłuchiwał mnie dowódca pułku. Najpierw mnie zapytał:

- Jesteście ranny?

Odpowiedziałem, że nie jestem. On na to: „A wiecie jak wyglądacie?” Podano mi lusterko. Całą twarz miałem umazaną od krwi.

Pamiętam, że w tym czasie do dowództwa przyszedł Melchior Wańkowicz, kore-

spondent wojenny w stopniu porucznika. Zauważyłem, że na naramienniku oprócz naszywki „Poland” miał naszywkę „World Correspondent”.

Rozmawiał ze mną, a potem zrobił mi zdjęcie. Później kazano mi się umyć, dano mi coś do zjedzenia i odesłano dalej do dowództwa dywizji na dalsze przesłuchania.

W międzyczasie masyw górski wraz z ruinami klasztoru Monte Cassino został zdobyty, armia zaś ruszyła dalej na odcinek adriatycki od Ankony po Bolonię.

Po zakończonych przesłuchaniach, Janek zostaje skierowany na miesięczne przeszkolenie w 3DSK, skąd przydzielony jest do kompanii Strzelców Karpackich, która wspólnie z IV Pułkiem Pancernym „Skorpion” walczyła wzdłuż linii Gotów aż do zdobycia Bolonii włącznie.

W tym czasie dał się poznać jako doświadczony, odważny żołnierz frontowy i jeszcze zdążył pogonić Niemców aż do Bolonii, za co został wyróżniony „Krzyżem Walecznych”.

Franciszek Korcz



Dynamiczne Turnioki.

Fot. W. Suchta

RÓŻNE UPODOBANIA

W piątek, w amfiteatrze, odbył się koncert „Turnioków” zespołu łączącego muzykę góralską z innymi gatunkami. Zespół, świętujący tym występem dziesięciolecie, ma na koncie współpracę ze sławnymi dyrygentami: Bohdanem Jarmutowiczem, Wojciechem Mrozkiem i Krzesimirem Dębskim. Pod batutą tego ostatniego zagrali kilkadziesiąt koncertów razem z orkiestrą symfoniczną. „Turnioki” zaprosili na scenę Annę Jurkiszowicz – doświadczoną wokalistkę, użyczającą swojego głosu również do filmów animowanych, a prywatnie żonę Krzesimira Dębskiego – oraz kabaret Truteń prezentujący dosadną formę humoru, czerpiącą z góralskich tradycji.

Rozmwa z Arkadiuszem Wiechem, gitarzystą, wokalistą, liderem zespołu „Turnioki”

Ile gracie koncertów rocznie?

Różnie, od sześćdziesięciu do osiemdziesięciu, zależy jaki jest rok. Oczywiście więcej koncertów odbywa się wiosną i latem, kiedy są dostępne plenery, ale na szczęście udaje nam się też występować w klubach. Mamy też repertuar z kolędami i pastorałkami na okres jesienno-zimowy.

Graliście tu przed remontem, jak ocenia pan nowy amfiteatr?

Fajnie, ale jest pewien problem z akustyką. W momencie kiedy jest dużo ludzi jest dobrze, ale kiedy jest trochę pusto, to w amfiteatrze robi się taka „puszka”, może jest to kwestia umieszczenia jakichś ekranów dźwiękochłonnych. Wizualnie natomiast jest bardzo dobrze. Pamiętam amfiteatr sprzed dziesięciu lat, kiedy były tu tylko ławki i scenka, tak że teraz naprawdę jest to obiekt robiący wrażenie.

Gdy dziesięć lat temu zaczynał pan grać, planował pan karierę?

To był przypadek. Pochodzę z małej wioski – Lachowice, koło Suchej Bezkidzkiej. Wychowałem się wśród górali, ciągnęło mnie do góralskiej muzyki, ale całe życie uczyłem się grać na gitarze, a wiadomo, że nie jest to instrument pożądaný w kapeli góralskiej. Będąc na studiach w Cieszynie, poznawałem ludzi na rozmaitych imprezach i zarażałem ich tym bacyłem. Robiłem przeróbki góralskich standardów przy ogniskach i na studenckich imprezach. I właśnie kapelę grającą ten rodzaj muzyki chciałem założyć, ale zawsze brakowało iskry, jakiegoś konkretnego pomysłu. No i dziesięć lat temu, pani dyrektor Żmijewska chciała zrobić otwarcie lata w amfiteatrze i ona właśnie była takim punktem zapalnym. Na ten koncert przyszło dużo ludzi i po występie podchodzili do nas mówiąc, że chcą kupić płyty, pytając gdzie gramy, skąd jesteśmy i to właśnie nas nakręciło, żeby robić to dalej.

Po tych dziesięciu latach, wkradła się w wasze granie rutyna?

Myszę, że nie. My się cały czas świetnie bawimy, jesteśmy uśmiechnięci na scenie, przekazujemy energię. Może jesteśmy już trochę starsi, bo w granicach czterdziestki, więc coraz gorzej nam się skacze, ale póki kolana pozwolą będziemy to robić.

Jaki ustrój panuje w zespole? Demokracja czy raczej despotyzm?

Raczej demokracja, choć w zespole to nie jest dobry ustrój. Jest siedem osób, każda z nich ma swoje zdanie, w tej chwili ja i menadżer wzięliśmy sprawy w swoje ręce i uzgodniliśmy, że pewne kwestie będziemy rozwiązywać sami, a reszta nam po prostu zaufa.

Gracie bardzo eklektyczną muzykę. Nie myśleliście, żeby pójść bardziej w stronę jednego gatunku?

Zamierzenie „Turnioków” od początku było takie, że będziemy łączyć muzykę góralską z innymi gatunkami i tak to funkcjonuje. Dzięki temu też łączymy upodobania muzyczne wszystkich w zespole, niektórzy bardziej lubią rocka, inni jazz. Dzięki temu, że gramy jak gramy, wszyscy są zadowoleni.

Dziesięciolecie to czas na refleksje. Nie myślał pan o zaprzestaniu grania?

Nie. Faktycznie to dziesięciolecie zbiegło się z kryzysem, przez co koncertów jest mniej, ale ja osobiście jestem zakochany w muzyce góralskiej i nie wyobrażam sobie bym miał to rzucić.

Dlaczego nie jesteście tak popularni jak Golec uOrkiestra?

Trochę spóźniliśmy się z tym projektem na boom, który kiedyś panował, a Golce byli znani już przed nim. Współpracowali z Marylą Rodowicz i mieli bardzo duże poparcie ze strony Niny Terentiew, tak naprawdę, to ona pomogła im się wypromować.

Macie parcie na szkło?

Chcielibyśmy znaleźć się w mediach. Każdy artysta, jeżeli w ogóle może tak o sobie powiedzieć, bo to co robię to jest raczej rzemiosło, chce mieć szerokie grono słuchaczy. Zdarzyło nam się parę razy wystąpić w telewizji i na dużych imprezach. Jest to miłe i od razu przekłada się na ilość koncertów, na rozpoznawalność – czysty marketing. Ale parcia chyba nie mam, dla mnie żywy koncert jest najważniejszy, kontakt z publicznością.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Kacper Kaczmarzyk

OPTYK *expert*

Oferujemy:

- Moderną oprawkę (karaligajna)
- Soczewki kontaktowe i okulary ziołopiętne
- Okulary przeciwsłoneczne z filtrem UV i polaryzacyjną
- Lupy i pomiarę optyczne



OKULISTA

Wtorek 10⁰⁰ - 13⁰⁰
Czwartek 10⁰⁰ - 13⁰⁰

Rejestracja: Ustroń, ul. A. Brody 4

Tel. 33 854 58 07
www.optykexpert.net



Anna Jurkiewicz.

Fot. W. Suchta

AMFITEATR NA FESTIWAL

Jubileuszowy koncert Turnioków otwierała gwiazda wieczoru Anna Jurkiewicz. Okazało się, że publiczność dobrze pamiętała jej największe przeboje sprzed lat. Akompaniowali muzycy z Turnioków. Ja poprosiłem ją o krótką rozmowę, pytając na wstępie o nasze miasto:

Ustroń znam, ale nigdy to nie było moje docelowe miejsce przyjazdu.

Jak się zorientowałem, pani występ z Turniokami nie był przypadkowy?

Mamy za sobą wieloletnią wspólną karierę. Pierwszy raz usłyszałam ich na wspólnym koncercie. Grali po mnie i stwierdziłam, że to bardzo ciekawy zespół, jeden z najciekawszych zespołów tego typu w kraju. Przedstawiłam ich mężowi i wspólnie zaczęliśmy ich zapraszać na duże koncerty, do telewizji, wszędzie tam, gdzie mieliśmy wpływ na to, jacy występują wykonawcy. Z Turniokami pojechalśmy do Meksyku na Dni Kultury Polskiej, bo uważaliśmy, że zasługują na to. W 2006 r. byliśmy w Indiach, gdzie mieliśmy koncerty w czterech dużych miastach.

Jak koncerty odbierane są w krajach, gdzie zapewne niewiele osób wie, że istnieją polscy górale?

Fantastycznie. Jest to wspaniała muzyka z lekką nutą polskiego folkloru. Bardzo się odróżniają od innych zespołów rockowych. Jest to niewątpliwie bardzo wartościowa muzyka.

Publiczność w ustronjskim amfiteatrze bardzo dobrze panią przyjęła, znają pani piosenki, a przecież rzadko można zobaczyć panią w telewizji?

Można to nazwać odcinaniem kuponów od okresu, gdy byłam bardziej aktywna. Wtedy częściej występowałam w telewizji, a dzisiaj można mnie zobaczyć jedynie na kanałach muzycznych. Obecnie telewizja polska nie promuje, rzadko kiedy są koncerty, a recitale nie ma w ogóle. Podobnie rzecz wygląda w wielu stacjach radiowych. Miałam sporą przerwę w koncertach na wychowanie dzieci i nawet myślałam, że już nie wrócę. Okazało się jednak, że jestem, gram dużo koncertów. Jestem aktywna, a może mniej mnie widać. Natomiast mnie słyszą, bo śpiewam w serialach.

Jak się pani śpiewało w ustronjskim amfiteatrze?

Jestem pod wrażeniem tego przepięknego amfiteatru. Powinniście tu zorganizować jakiś ogólnopolski, a nawet międzynarodowy festiwal. To naprawdę rewelacyjny amfiteatr, a wy możecie mieć cykliczną imprezę, która przyciągnie publiczność. Macie uzdrowisko, bazę hotelową, wszystko jest na miejscu. Jakikolwiek festiwal piosenki, robiony konsekwentnie, pozwoli lepiej wypromować miasto.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

MEDALOWE MISTRZOSTWA ANETY

Od 23-25 lipca w Zielonej Górze odbywała się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży (Mistrzostwa Polski juniorów młodszych). Z naszego ustronjskiego klubu (MKS USTRON) na tą imprezę dostało się 5 zawodników, którzy zajęli czołowe miejsca w skoku o tyczce. Trenerami zawodników są Marek Konowół oraz Magdalena Kubala.

Wśród startujących w konkursie dziewcząt miłą niespodziankę sprawiła Aneta Molek, która po trudnych kwalifikacjach do finału, w konkursie głównym zaprezentowała się wyśmienicie. Po emocjonującym konkursie zajęła 3 miejsce ustanawiając swój nowy rekord życiowy – 350 cm. Wszystkie zawodniczki na podium uzyskały taki sam rezultat, jednakże o kolejności zdecydowała ilość strąceń na niższych wysokościach. Jest to bardzo dobry prognostyk na przyszły rok, ponieważ Aneta w tym roku była najmłodszą zawodniczką na podium. Pozostałe dwie przeciwniczki odchodzą do starszej grupy, więc będzie możliwość powalczenia już w styczniu o jeszcze wyższe lokaty na Halowych Mistrzostwach Polski w Spale.

Monika Cyganek zajęła 6 m wyrównując swój rekord życiowy (320 cm). Tak samo Karolina Górniok uzyskała najlepszy wynik w tym roku (220 cm) uzyskując 17 lokatę na 24 startujące zawodniczki. Wśród chłopców Michał Kłoda zajął 5 miejsce wynikiem 4 m – niestety bardzo złe warunki pogodowe uniemożliwiły mu skoczenie wysokości na jaką był przygotowany. Mateusz Nowak skacząc 370 cm uplasował się na 11 lokacie na 24 startujących. W klasyfikacji województw Śląsk zdeklasował wszystkich zajął pierwsze miejsce, do czego przyczynili się również w dużej mierze nasi zawodnicy z MKS USTRON. W drugiej części sezonu najważniejszą imprezę mają młodzicy (Mały Memoriał Janusza Kusocińskiego – nieoficjalne Mistrzostwa Polski), tam również mamy nadzieję na dobre wyniki naszych zawodników. Gratulujemy i życzymy „połamania tyczki” w następnych startach.

W ostatni weekend czerwca (26-28.06) Martyna Cyganek na Mistrzostwach Polski Juniorów w Białymstoku w lekkiej atletyce znalazła się na podium w skoku o tyczce. Przegrała srebrny medal jedynie z rzutką skacząc tą samą wysokość (380 cm). Od złota dzieliło ją 10 cm.

(km)

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Katowicach
zaprasza do SZKOLI w CIESZYNIE i USTRONIU

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE W CIESZYNIE kształcenie na poziomie technika w zakresie:
technik administracji, technik bezpieczeństwa i higieny pracy
UZUPEŁNIAJĄCE LICELUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH W CIESZYNIE
TECHNIKUM DLA DOROSŁYCH, TECHNIKUM UZUPEŁNIAJĄCE DLA DOROSŁYCH W CIESZYNIE kształcenie w zakresie:
kucharz, technik handlowiec, technik budownictwa
SZKOŁA POLICEALNA W USTRONIU kształcenie na poziomie technika w zakresie:
technik informatyk, technik obsługi turystycznej
NIEPUBLICZNE MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE W USTRONIU na kierunkach:
technik maszynista, technik ciekotyk
ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA W USTRONIU w zawodach:
kucharz, masaż, gastronomia
GYNAZJUM DLA DOROSŁYCH W USTRONIU
KONTAKT
Zespół Szkół w Cieszynie: Pl. Landelna 3, 43-400 Cieszyn tel.: 33-652-23-41, 33-657-010-00, e-cieszyn@zdz.katowice.pl
Zespół Szkół w Ustroniu: ul. Sławowa 3, 43-150 Ustroń tel.: 33-694-13-04, e-ustron@zdz.katowice.pl

więcej: www.zdz.katowice.pl ISO 9001

ustrońskie galerie, muzea, placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły

Rynek 4, tel. 854-23-40.

Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:

poniedziałek: 8.00-15.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 12.00-18.00, czwartek: nieczynne
piątek: 8.00-15.00

sobota - tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00.

CZYTELNIĄ OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

nieczynna do 31.07

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym

— Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum

— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Herczo

— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 15, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 15
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

„ZBIORY MARII SKALICKIEJ” ODDZIAŁ MUZEUM USTROŃSKIEGO

ul. 3 Maja 68, tel. 033 858-78-44,

e-mail: ustron@skalickamuzeum.pl, www.skalickamuzeum.pl

ekspozycja stała:

- ze zbiorów Marii Skalickiej: drzeworyty sztorkowe Pawła Stellera, cenny zbiór książek tzw. „Gieszy-
niana”, starodruki, druki bibliofilskie i unikatowe oraz ekslibrisy;

- ponadto: Ustron w starej fotografii, porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny, wystawny żeński
strój cieszyński, filigran cieszyński Kazimierza Wawrzyka;

- oraz - „Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)”. (AK, PSZ na Zachodzie,
Wojsko Polskie na Wschodzie, Wrzesień 1939, martyrologia mieszkańców Ustronia) - wystawa ustrońskich
kombatanów.

Galeria „Pod Jodłą” w Muzeum Marii Skalickiej

„Mała lalka - wielka gwiazda” - wykwinne miniatury krawiectwa Anity Stokłosy.

„Ludzie pióra w medalierstwie” - kolekcja Janusza Niemczynowicza.

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Herczkowie - ul. Błuszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488. Galeria czynna: od pn do pt 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@poczta.onet.pl

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, e-mail: fundacja@misja.org.pl, www.misja.org.pl

Biuro czynne: od poniedziałku do piątku 8.00-16.00

Instytut Poradnictwa Chrześcijańskiego (szkolenia, poradnictwo indywidualne, konferencje, warsztaty, seminaria),
czasopismo „Nasze Inspiracje”, Szkoła Niedzielną, Multimedia, Misja „Polska-Izrael”, edukacyjne imprezy dla dzieci
i młodzieży „POKOŁENIE 24”, Wydawnictwo „Koinonia”.

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNIĄ KATOLICKĄ

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;

- niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

EWANGELICKIE STOWARZYSZENIE „MARIA MARTA”

ul. Polańska 87a, adres kontaktowy: pl. Ks. Kołczyńskiego 4, tel. 854 11 29

Spotkania w trzecią sobotę miesiąca o godzinie 10.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek i niedziela od 17.30 MITYNG AI-Anon. - wtorek od 15.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 16.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień - wtorek 9.00-10.00;

- czwartek 16.00 - 17.00; Psycholog - każdy ostatni piątek miesiąca;

Wydawanie posiłków - pon. - pt. 11.30 - 13.00.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40 - od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI W PRAŻAKÓWCE

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych - poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17
Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie I i III wtorek miesiąca - 10.00-
12.00 sala nr 2.

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich
Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2.

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00
sala nr 2.

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00.

Estrada Ludowa Czentoria i Mała Czentoria - wtorek 17.30-20.00.

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00 - sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00 - sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

ul. Brody 16, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986.

URZĄD MIASTA USTROŃ

Sekretariat: tel. 857-93-00

USŁUGI SPRZĄTAJĄCE OCHRONA MIENIA



**oferujemy: KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
MIESZKAŃ, REZYDENCJI, BIUR**

Dostosowujemy się do indywidualnych potrzeb klienta.

43-450 USTROŃ, UL. SKOCZOWSKA 76

TEL. (33)479-09-05, 660-430-420, 784-428-582

SRS NA OBOZIE

Wychowankowie klubu SRS „Czentoria” Ustron oraz dzieci
i młodzież zaprzyjaźniona z klubem spędzili w Pogorzeli nad
morzem 2 upalne tygodnie. Wyjazd można było zorganizować
dzięki dotacji z Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów
Alkoholowych Miasta Ustron oraz wpłatami rodziców. Kadre wychowawczą a zarazem ratowniczą tworzyli Przemysław Ciompa
i Zdzisław Brachaczek



Uczestnicy obozu na tle latarni morskiej w Niechorzu.

BARANINA 2010

Roztomili ludzeczku! Rada Zbójnicka informuje, że dnia 14 sierpnia 2008 r. w sobotę o godz. 12 odbędzie się w Ustroniu w amfiteatrze V Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w podawaniu baraniny: Baranina – Ustroń 2008

Impreza jest organizowana przez Gromadę Górali na Śląsku Cieszyńskim z siedzibą w Ustroniu oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Szefów Kuchni i Cukierni w Warszawie. Wspomaga nas finansowo Śląski Urząd Marszałkowski, Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe oraz sponsorzy i ludzie dobrej woli. Patronat objęli: Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki, Marszałek Sejmiku Śląskiego Bogusław Śmigielski, Starosta Cieszyński Czesław Gluza, który potwierdził swój udział oraz Burmistrz Miasta Ustronia Ireneusz Szarzec.

BARANINA jest konkursem najbardziej prestiżowych zawodów kulinarnych w Polsce – Kulinarne Pucharu Polski. Zwycięska ekipa Mistrzostw będzie brała udział w finale, który odbędzie się w tym roku w Poznaniu.

Impreza, którą organizujemy po raz piąty, ma za zadanie odwrócenie owczarstwa na naszym terenie, w tym ratowanie polan górskich przez reklamę i poprawienie prestiżu baranego mięsa. Będzie ono przygotowywane przez ekipy kucharzy z renomowanych restauracji, którzy wystartują w Mistrzostwach - ocenianych przez szefów kuchni najlepszych polskich restauracji należących do OSSKiC. Będziemy też promować wybitne osobowości Śląska cieszyńskiego.

Rozpoczynamy punktualnie o godz. 12 – strzałem z armaty i pistoletów oraz głosem trombity – tu gwiazdą będzie nasz 8-letni Kacper Darmstaedter z Ustronia. Konkurować w przyrządzaniu baraniny będzie 12 ekip z Polski, Czech i Słowacji.

Gwiazdami tegorocznej BARANINY będą:

Carlos Tejera Gonzales – znany już z ubiegłego roku. Wybitna osobowość, barwna postać.

Piotr Szczygielski – znakomity kucharz, organizator i pedagog.

Piotr Paweł Malewski – z firmy STALGAST, znawca kuchni przede wszystkim od strony wyposażenia

Zenon Hołubowski – właściciel hotelu w Pile, wielokrotnie reprezentant Polski w gotowaniu. Nie opuścił ani jednej naszej Baraniny. W ubiegłym roku szef jury.

Wiesław Wróblewski – szef Beskidzkiego Klubu Kulinarne-go – niestrudzony organizator imprez kulinarnych na naszym terenie.

Roman Wróbel z Nydku – w roli konferansjera, wicestarosta, dyrektor szkoły, który prowadzi imprezy folklorystyczne i kolarskie w tym i naszą.

Kazo Nędza Urbaś – świetny skrzypek, wybitny animator muzyki góralskiej i neofolkowej, który wraz z zespołem „Torka” i przyjaciółmi zapewni oprawę muzyczną całej imprezy

Henryk Kukuczka – pasjonat i animator kultury góralskiej,

„wojewoda wołoski”, gazda ze Stecówki, który będzie wyrabiał ser owczy i dzielił się swoją wiedzą.

Wystąpią ponadto: Zespół „Tekla Klebetnica” z Zygmuntem Czuprynem z Ustronia na czele.

Zespół „Gorcanie” – młodzieżowy zespół z Niedźwiedzia w Gorcach, który zrobił furorę w czasie happeningu „Brodyway na Manhattan”. Zespół „Hora” ze Szczyrku z wybitnym wirtuozami gry na skrzypcach i cymbałach

Innymi atrakcjami będą: stoiska rzemiosła ludowego, konkurs plastyczny dla dzieci, rajczula (zagroda) z owcami i muflonami, strzyżenie owcy ręczne i mechaniczne.

Na miejscu będzie gotowana zupa zbójnicka na baraninie oraz przyrządzane będą potrawy z jagnięciny (mięso będzie z naszego terenu).

Liczymy na Waszą przychylność i obecność.

Spodziewamy się prof. Daniela Kadłubca, oraz znawców owczarstwa: prof. Bronisława Borysa, dr Michała Milerskiego z Czech i wielu innych.

Wielki Zbójnik Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim
Jan Sztefek

*Hej ludkowie złoci, czy wy pamiyntocie,
że łoto ło tydziń już dożynki mocie?
Tóż hónym łobili pod dach poskludzejcie,
a za urzóndzani imprezy sie biercie.
Latoś nas pogoda doista fórt ćwicz,
i jeszcze ponikany je zogón pszyny.
A nie byjcie w gańbie tutejsi gazdowie,
chyćcie sie też kosi tak jako przodkowie.
A tóm lostatniom łociypke słomy
na dożynkowy trakacz radzi dómy.
Dyć roz w roku je taki przesumne świnyto,
kierze każdy ustróniok dłógo popamiynto.
Trzeja wóz drabiniasty zaroz wyrychtować
i łoblyczke wyprać, gacie wybigłować.
Dyć w dłógim korowodzie hyrnie pojadyjy,
tóż grosza na dożynki ganc nie żałujmy.
A nie zabyjcie ło miodónce przeca,
bo na trzyżwo sie nie udo cało ta heca.
Coby jyno dopisała latoś pogoda,
bo tej procnej roboty byłoby nóm szkoda.*

Ustróniok

POZIOMO: 1) bankowe okienko, 4) substancja chemiczna, 6) pojazd konny, 8) świńskie w korycie, 9) pies gończy, 10) chodnikowy budulec, 11) kamień szlachetny, 12) nadzorca na folwarku, 13) po poniedziałku, 14) produkt z Mokate, 15) pomocnik profesora, 16) syn Dedala, 17) ośmiu grajków, 18) rosyjskie trzy, 19) roślina na wianek, 20) znak zodiaku.

PIONOWO: 1) podwykonawca, 2) pyszności, 3) miasto górnośląskie, 4) izolotka, 5) rozkaz dla psa, 6) zaczął ocna, 7) zawodniczka w bramce, 11) grzankowy piekarnik, 13) z dzwonem Zygmunta, 14) w świecy.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 20 sierpnia.

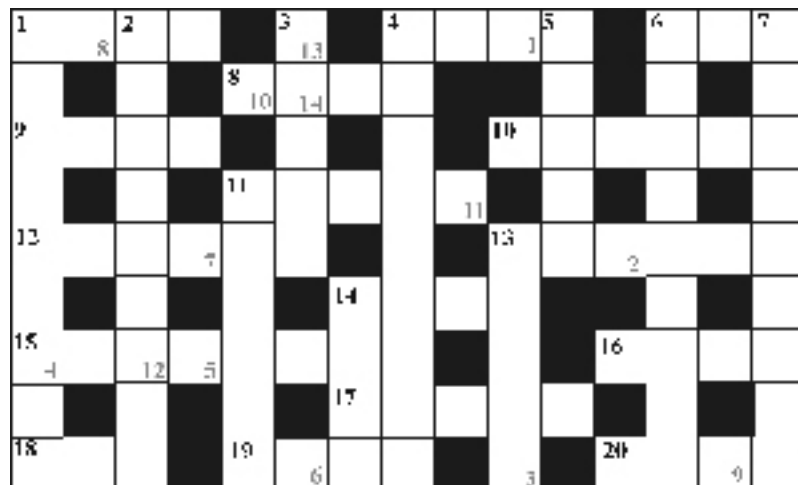
Rozwiązanie Krzyżówki z nr 30

MIJA POŁOWA WAKACJI

Nagrodę 30 zł, książkę „Ludzie szerokich horyzontów” ustronskiego Wydawnictwa Koinonia oraz bon o wartości 100 zł do wykorzystania w biurze turystycznym „Mea Travel” otrzymuje: **Helena Głazewska** z Ustronia, os. Manhattan 3/32. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł





Kajetanowicz na trasie.

USTROŃSKIE ZAŁOGI

Zacięta walka do ostatniego kilometra rajdu, dwanaście niezwykle wymagających odcinków specjalnych w trudnym terenie - tak można podsumować piątą rundę Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Odbędzie się podczas ostatniego weekendu, 6-8 sierpnia. Zawodnicy Subaru Poland Rally Team wywalczyli w 19. Rajdzie Rzeszowskim drugie miejsce w klasyfikacji generalnej rajdu i odnieśli zwycięstwo w grupie N. Trzydzieści sześć punktów zdobytych na Podkarpaciu pozwoliło Kajetanowi Kajetanowiczowi i Jarkowi Baranowi powrócić na pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw Polski,

ale tylko o punkt wyprzedzają Michała Sołowowa.

- Czuję się świetnie. To był niesamowity weekend i długo będę go wspominał - podsumował dwa dni zmagania Kajetan Kajetanowicz. - Cieszę się, że jesteśmy na mecie i to na drugim miejscu. Jechaliśmy naprawdę szybko, często na granicy ryzyka. Nasze tempo było bardzo dobre. Jesteśmy liderami mistrzostw Polski i będziemy walczyć w kolejnych rajdach o utrzymanie tej pozycji. Rywalizacja jest bardzo zacięta, co widać po tabeli z punktami do RSMP. Nie ma miejsca na odpoczynek, ponieważ wszystko jest jeszcze otwarte.



Tym wozem jechali bracia Szejowie.

Jesteśmy zadowoleni z tego, co udało się do tej pory osiągnąć. Dziękujemy całemu zespołowi za zaangażowanie.

* * *

Z sukcesami wystartowali w Rajdzie również inni ustroniaacy: Jarosław i Marcin Szejowie, zwycięzcy klasyfikacji generalnej Rajdowego Pucharu Polski 2009. Na Podkarpaciu zdobyli pierwsze miejsce w grupie, w klasyfikacji generalnej całego rajdu zajęli natomiast miejsce 20.

- Poprzedni rajd, Rajd Bohemia, niestety kiepsko nam poszedł - mówi Marcin Szeja - mieliśmy pecha, jednego dnia wypadliśmy z trasy, drugiego też trochę przygód, auto było uszkodzone. Między rajdami większość czasu doprowadzaliśmy samochód do stanu używalności. Na treningi nie było wiele czasu.

Po Rajdzie Bohemia w klasyfikacji generalnej grupy bracia znajdowali się na trzecim miejscu, ze stratą 8 punktów do pierwszego. Bracia Szejowie wystartowali w swojej grupie, w Pucharze Renault Clio, gdzie ściga się 10 samochodów.

- Pierwszy dzień udało nam się wygrać, drugiego byliśmy drudzy - mówi M. Szeja.

- W sumie zdobyliśmy 18 punktów, tak że odrobiliśmy stratę z zeszłego rajdu. W tym momencie jesteśmy na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej grupy, do pierwszego brakuje nam dwóch punktów, ale jeszcze zostały trzy rajdy. Myślę, że spokojnie to nadrobimy.

Na wynik trzeba było jednak nieźle się napracować. W piątek braci zaskoczyła awaria silnika, która jednak nie przeszkodziła w wygranej. W sobotę cała walka zaczęła się od nowa, na sześciu odcinkach specjalnych.

- Bardziej zależało nam, żeby po prostu dobrze dojechać, już nie tak bardzo na pierwszym miejscu, skupiliśmy się na wyniku - mówi M. Szeja. - Wygraliśmy pierwsze trzy OS-y. Druga pętla, następnie trzy OS-y, jechaliśmy już spokojniej, i niestety na ostatnim odcinku Jacek Płonka nas wyprzedził i zrobił przewagę 1,6 s, to nas zepchnęło na drugie miejsce.

Poziom zawodów był wyśrubowany: małe różnice czasów, trudny technicznie tor. Doszło do wielu wypadków.

- Na Podkarpaciu góry, drogi bardzo wąskie, kręte, więc trasa ciężka. Dużo zespołów nie ukończyło rajdu, trochę się też porozbijało. Pierwszego dnia cały czas martwiliśmy się o pogodę, bo było ciepło, słońce, ale chmury wisiały w powietrzu. Zaryzykowaliśmy: założyliśmy opony na suchą nawierzchnię, a tu nagle na drugiej pętli zaczęło padać. Przejechaliśmy OS na lekko mokrej nawierzchni, ale to nie był problem, później na dojazdówce między odcinkami zaczęło strasznie lać. Na następnym - znowu słońce. W sobotę z tym nie było już problemu.

Zespół czekają jeszcze trzy rajdy w tym sezonie: 18 września Rajd Koszyc na Słowacji, 9 października wystartują w Rajdzie Dolnośląskim, a potem wybiorą jeden z dwóch: Rajd Zamkowy albo Cieszyńską Barbórkę. Internauci na stronie Clio Cup typują Jarosława Szeję zwycięzcą Pucharu - czy słusznie, okaże się dopiero w listopadzie.

(mk)



Przy piłce kapitan Kuźni D. Madzia.

Fot. W. Suchta

MŁODE DRUŻYNY

Mieszko-Piast Cieszyn - Kuźnia 0:0

Pierwszy mecz w rundzie jesiennej A-klasy Kuźnia grała w Cieszynie. Z drużyny odeszli podstawowi zawodnicy, choć nie wiadomo czy to aż taka strata, skoro młodzi piłkarze dobrze sobie radzili z czołową drużyną tego szczebla rozgrywek. Inna sprawa, że większość grała już w lidze okręgowej, więc pewne doświadczenie posiadają. Kuźnia w polu miała przewagę, brakowało jednak zawodnika umiającego skutecznie kończyć akcje. W sumie w całym meczu z obu stron było kilka strzałów, w tym trzy na bramkę. Poza tym Kuźnia nie wykorzystała dość schematycznie ustawionej drużyny Piasta z cofniętym doświadczonym obrońcą. Wystarczyło postawić przy nim szybkiego napastnika,

ale takiego chyba na razie nie mamy.

Po meczu powiedzieli:

Trener Mieszko-Piasta **Cezary Kaluźny**: - Na pewno można powiedzieć, że mecz walki. Sytuacji klarownych nie miał żaden zespół, natomiast widać było w obu drużynach wielu młodych zawodników, a oni nie do końca radzą sobie z presją grania w seniorach. Muszą się ograć. Mecz walki. My mieliśmy przewagę stwarzaną po stałych fragmentach gry. Goście z Ustronia więcej grali piłką, potrafili ją w środku przetrzymać. Mecz wyrównany, bez wskazania na drużynę, która byłaby lepsza. Mam w drużynie sześciu juniorów i musi upłynąć trochę czasu. To nie jest pół roku, bo każdy zawodnik musi

nabrać obycia. Starsi zawodnicy grają na przytrzymanie, wymuszanie fauli, a tego nie uczy się w juniorach. Tu nie ma czasu na popisówki.

Trener Kuźni **Michał Kurzeja**: - Przewodnik w tamtym sezonie na czwartym miejscu, ale ta drużyna przechodzi zmiany. Ale u nas też wiele zmian. W dzisiejszym meczu na boisku było pięciu zawodników grających w poprzednim sezonie i to nie zawsze w pierwszym składzie. Cieszymy się z jednego punktu na wyjeździe. Szkoda, że stworzyliśmy tak mało sytuacji, a płyta boiska była bardzo dobra. Raptem były trzy strzały w światło bramki. Z drugiej strony Piast też nie stwarzał zagrożenia. Można powiedzieć, że mecz na remis. Mam nadzieję, że w kolejnym meczu na własnym boisku powalczymy o trzy punkty. Młodzi zawodnicy zaprezentowali się bardzo przyzwoicie, a blok defensywny był bardzo eksperymentalny. (ws)

1	LKS Błyskawica Kończone W.	3	4:0
1	LKS Orzeł Zabłocie	3	4:0
3	KP Beskid 09 Skoczów	3	3:1
4	LKS Zryw Bąków	3	2:0
5	LKS 99 Pruchna	3	4:3
6	LKS Spółnia Górki Wielkie	1	1:1
6	KS Nierodzim	1	1:1
8	TS Mieszko-Piast Cieszyn	1	0:0
8	KS Kuźnia Ustroń	1	0:0
10	KKS Spółnia Zebrzydowice	0	3:4
11	LKS Pogórze	0	1:3
12	LKS Strażak Dębowiec	0	0:2
13	LKS Victoria Hażlach	0	0:4
13	LKS Beskid Brenna	0	0:4



Boje toczono głównie w środku boiska.

Fot. W. Suchta

DOMIART

okna
drzwi
bramy /garażowe/

tel. 609-202-136

pomiar i wycena gratis

KBE TROCAL greenLea

Api SKLEP

PAPIERNICZY

SZKOŁA I BIURO

Zabawki
Upominki
Art. ślubne
Srebro

Ustroń, ul. Rynek 6
tel. 506 498 546



Gdy zabraknie roweru.

Fot. A. Werpachowska

OGŁOSZENIA DROBNE

Dj, wodzirej - wesela, imprezy firmowe, karaoke, uroczystości rodzinne. tel. 603-168-747.

www.okna-best.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny. Kolejki PIKO,HO,TT. 607-912-559.

Kupię antyki, starocie 790-467-020.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Usługi koparko-ładowarką. 507-054-163.

Zakładanie ogrodów, prace brukarskie. Pielęgnacja trawników (skaryfikacja, aeracja, nawożenie, dosiew). 507-054-163.

Czyszczenie tapicerki, dywanów. 602-704-384, 33/854-38-39.

Wynajmę mieszkania: 1-pokojowe, 2-pokojowe + łazienka + aneks kuchenny. Ustroń Polana ul. Turystyczna 5a. 603-069-671.

Ustroń. Lokal handlowy do wynajęcia. 602-768-768.

Kawalerka do wynajęcia. 505-520-123.

Odstąpię lokal (23m2) w centrum Ustronia. 510-283-883.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię. 502-685-400.

Sprzedam regały sklepowe oraz witryny podświetlane. 691-708-245.

Węgiel Eko-groszek pakowany, drewno podpałkowe, drewno twarde, brykiet, transport. 518-201-189.

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

Sprzedam drewno kominkowe - buk, brzoza. 699-213-072 (po 16).

Domek do wynajęcia 33 854-74-67.

DYŻURY APTEK

12-13.8 Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
14-15.8 Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
16-19.8 Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
20-21.8 Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 14.08 godz. 12.00 V Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny, *amfiteatr*.
 15.08 godz. 17.00 Festiwal Muzyki Folkowej i Folklorystycznej „Gdzie Biją Źródła”, *amfiteatr*.
 22.08 godz. 15.00 Ustrońskie Dożynki.

SPORT

- 14.08 godz. 17.00 Mecz piłki nożnej Kuźnia - 99 Pruchna, - *stadion Kuźni*.
 15.08 godz. 11.00 Mecz piłki nożnej Nierodzim - Błyskawice Kończyce W. - *stadion w Nierodzimiu*.
 15-22.08 II Festiwal Kolarski.

KINO

- 13-19.08 godz 17.30 DISCO ROBACZKI (b/o), *animowany*, polska wersja językowa.
 13-18.08 godz 19.00 KOBIETA NA MARSIE, MĘŻCZYŻNA NA WENUS, *komedialna*, Francja 2010.
 13-19.08 godz 20.30 BYŁA SOBIE DZIEWCZYNA, (15lat) *obyczajowy*, W.Brytania 2010.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Frekwencji w amfiteatrze podczas Braterskiej Biesiady dziwili się nawet prowadzący Jadwiga Flank i Leszek Mazan. Mieszkańcy, wczasowicze i goście, którzy skorzystali z sobotniej oferty nie czuli się zawiedzeni. Braterskie Zmagania, jeden z najciekawszych punktów programu, z powodu deszczu przeniesiono do Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. Pięciosobowe drużyny reprezentujące poszczególne miasta zasiadły w boksach, a na widowni pojawili się burmistrzowie, starostowie i przedstawiciele zaprzyjaźnionej piątki. Nie zabrakło też publiczności, złożonej w dużej mierze z artystów dziecięcych zespołów – „Równicy” i „Małe Zalesie” (...). Pierwszą konkurencją było układanie herbów, wcześniej pociętych na 20 kawałków, które losowali kapitanowie (...). W sztafecie ogórkowej liczyły się sprawne dłonie i szybkość. W minutę trzeba było pokroić ogórek na jak największą liczbę kawałków, przebiec salę do drugiego stolika, gdzie plasterki były nawlekane na nitkę (...). Za zaskakującą można uznać klasyfikację po piciu piwa na czas. Okazało się, że najlepiej wychodzi to nie Czechom, nie Niemcom, a Węgrom.

* * *

W poniedziałek, 24 lipca po południu strażnicy miejscy zatrzymali przy ul. Skoczowskiej żuka kierowanego przez mieszkańca Bielska – Białej. Samochód był w porządku, zdumienie funkcjonariuszy SM wzbudziła jednak przyczepa, która jechała za pojazdem. Nie była zarejestrowana, a co ciekawsze nie miała opon. W trakcie rozmowy z kierowcą okazało się, że bielszczanin ma zamiar przewieźć przyczepkę na samych felgach aż do domu. Nie otrzymał na to pozwolenia od ustronńskich strażników, za to dostał mandat w wysokości 100 zł. Był trzeźwy.

* * *

Wystraszeni przechodnie odwracają głowy, kierowcy nerwowo spoglądają w lusterko, słysząc donośne rżenie silnika – znany takie sceny – to młodzi kierowcy, najczęściej w zdezelowanych maluchach, urządzają sobie rajdy na miejskich drogach. Kiedy uroczyste otwierano wystawę w Muzeum i trwał koncert sygnalistów myśliwskich, jeden z tych złośliwców przejechał kilka razy ul. Hutniczą, zagłuszając i słowa, i muzykę. Komendant Komisariatu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński powiedział, że jeśli patrol natknie się na takiego rajdowca, na pewno ustali prędkość, z jaką jeździł i dokładnie sprawdzi stan pojazdu.

* * *

Już od następnego tygodnia Gazeta Ustrońska ukazywać się będzie w czwartek. Nasi wierni czytelnicy kupią tygodnik w tych samych sklepach i kioskach co obecnie i o tej samej porze, tylko dzień później.

(mk)

FELIETON

Tak sobie myślę

Ciekawość świata

Małe dziecko trudno dopilnować. Ono musi wszystko zobaczyć, wszystkiego dotknąć i wszystkiego spróbować. Jest ciekawe świata. Stara się go jak najlepiej poznać. Najpierw to, co jest najbliżej, a potem coraz bardziej poszerza zakres swojego poznania. Jest to konieczne, ale bywa także niebezpieczne. Łączy się więc nieraz z potłuczeniami, oparzeniami i innymi dotkliwymi skutkami owego poznawania świata. Ciekawość świata nigdy właściwie nie zostaje zaspokojona do końca. Wciąż gdzieś czeka na nas nieznane; coś czego jeszcze nie widzieliśmy, czego nie przeżyliśmy...

Tylko pozostaje pytanie: Czy mamy jeszcze dość w sobie owej ciekawości świata, czy też ona w nas wygasła? Może już nie ciągnie nas w daleki, nieznany świat? Może wystarczy nam to, co zobaczmy na ekranie telewizora? Może zamiast jechać w nieznane, wolimy jeździć co rok w to samo miejsce? A może w ogóle nie chce nam się nigdzie wyjeżdżać, bo przecież najlepiej jest w domu?

Okres wakacyjny jest swoistym sprawdzianem sposobu spędzania wolnego czasu, a tym samym sprawdzania jak silna jest w nas owa ciekawość świata, chęć wyjazdu, zwiedzania nowych miejsc, poznawania tego, co dotąd było dla nas nieznane i nie odkryte. Jakże bardzo różnimy się w tej sprawie między sobą. Są tacy, których żadna siła nie wyciągnie z domu. Co najwyżej na spacer czy krótki wyjazd do krewnych czy znajomych. Inni marzą o wyjazdach, ale ich na to nie stać bądź przerażają ich kłopoty i zabiegi, które z takim wyjazdem są związane. Wreszcie są tacy, których wciąż nosi po świecie. Jeszcze nie zdążyli wrócić do domu a już planują kolejny wyjazd.

Zmieniają się z czasem miejsca i kraje, do których wyjeżdżamy. Kiedyś jeździło się w słowackie Tatry, do Bułgarii czy do Rumunii. Najczęściej z własnym namiotem, jego wyposażeniem i z bagażnikiem wypełnionym konserwami i innymi artykułami spożywczymi. Bo przecież na niewiele było nas wtedy stać...

Takie wyjazdy są już dla mnie tylko wspomnieniem. Już nie dałbym się namówić na włóczęgę po świecie z własnym namiotem. Wygląda na to, że z wiekiem człowiek staje się coraz wygodniejszy, a i też coraz słabszy. Z czasem zmienia się też sposób poznawania świata. W

młodości chcieliśmy obejrzeć każdy zabytek, wspiąć się na każdy szczyt, zwiedzić jak najwięcej miejsc. Kiedy przybywa lat, ubywa sił i zmniejsza się ciekawość świata i chęć zadawania sobie trudu dokładnego zwiedzania i poznawania z bliska.

Kiedyś dziwiłem się znajomemu, znacznie ode mnie starszemu, który zwykł mawiać, że góry ogląda z dołu, kościoły i zabytki z zewnątrz, a restauracje – od środka. Uważałem, że to nie tak, że ja chcę inaczej; wspinać się na góry, zwiedzać kościoły i inne zabytki nie tylko z zewnątrz ale i od wewnątrz, a w restauracjach spędzać tylko tyle czasu, ile trzeba na zjedzenie posiłku, bo przecież szkoda tego czasu na siedzenie, kiedy trzeba poznawać świat, poznawać coraz nowe miejsca, zdobywać kolejne szczyty...

Obawiam się, że z upływającym czasem, coraz lepiej rozumiem tego znajomego. Coraz częściej zdarza mi się, że góry podziwiam z dołu, na zabytki i ciekawe miejsca patrzę tylko pobieżnie, a chętnie odpoczywam w restauracji czy kawiarni. Czy to znaczy, że gaśnie we mnie ciekawość świata i chęć jego poznawania? A może to oznaki starości i słabości? Wszak od czasu do czasu słyszę czy czytamy o sześćdziesięcioletnich staruszkach. Czyżby to było też o mnie? **Jerzy Bór**

FELIETON

Sierpień

Każdy z nas w swoich wspomnieniach ma jakiś szczególny okres życia, jakiś rok, miesiąc, czy choćby dzień. Dla mnie tamten sierpień sprzed trzydziestu laty był szczególny.

Ale najpierw był miesiąc lipiec. Miesiąc w którym miał miejsce mój pierwszy wyjazd z kolegami z Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej w Alpy Walijskie (Penińskie) do Szwajcarii. Wyprawa samochodami, w moim przypadku decyzja bardzo odważna, bo naszą polską „Syrenkę”. Działaliśmy w rejonie mojej ulubionej miejscowości alpejskiej Zermatt, gdzie mądrzy radni tego miasta, już na początku XIX wieku, zabronili kierowcom samochodowym wjeżdżać do miasta. Cóż za przezorność i dalekowzroczność. Kiedy pierwsze dwa czterotysięczniki, a to Monte Rosa i Dom znalazły się pod moimi stopami byłem szczęśliwy jak nigdy. Zdobycie zaś Matterhornu było nie lada wyczynem, zwłaszcza jak weźmie się pod uwagę jaki wówczas mieliśmy sprzęt alpinistyczny. Zrobione u kowala raki, które nie trzymały na lodzie i czekany z drewnianymi styliskami. Cud Boski, że przeżyłem 70 metrowy lot na Matterhornie i polska lina z bielskiego „Bezalínu”, bez atestu, wytrzymała ten lot. Zadowoleni z wejść alpejskich pojechaliśmy jeszcze do Wenecji. W drodze powrotnej w Austrii, dokładnie w Klagenfurcie zatarła

się skrzynia biegów w mojej „Syrence”. Naprawialiśmy „Syrenkę” na terenie jakiejś stacji benzynowej. Jej właściciel, emigrant z Jugosławii, co chwila zaglądał do nas i namawiał nas do zostania w Austrii, chciał też kupić nasz dwusuwowy silnik „Syrenki”, by zainstalować go w swojej studni do pompowania wody. Mało tego, podchodziła do nas kilka razy jakaś starsza pani, nazywaliśmy ją „Wolna Europa” i namawiała nas żebyśmy zostali tu w Austrii, bo u nas w Polsce zaczęła się rewolucja. Mówiła, że robotnicy w Polsce mają już wszystkiego dość, a kolejarze w Lublinie przyspawali wagony jadące do ZSRR. (dziś mówi się do Związku Sowieckiego) do torów. Zrobiło się nerwowo, jedni członkowie naszego wyjazdu zaczęli się zastanawiać czy wracać do kraju, inni wręcz przynaglali, abyśmy jak najszybciej byli w Polsce. Wróciliśmy w komplecie. W kraju dowiedzieliśmy się, że jak Władysław Kozakiewicz wygrał skok o tyczce na olimpiadzie w Moskwie, to pokazał słynny jego gest. Moja suczka Lola, rasy syberian husky, wielka tropicielka wszelkiego rodzaju zwierzątek podziemnych, chciała się dowiedzieć co to był ten gest Kozakiewicza. Z moją żoną Lusią zwlekaliśmy z odpowiedzią, jednak daliśmy za wygrana. To taki sam gest jaki ci Lolu pokazujemy, jak zaczynamy kopać w ogrodzie.

Po powrocie z Alp musiałem zaraz pojechać na dawno wyznaczone mi miesięczne szkolenie wojskowe do Warszawy. Nas prawników i innych „humanistów” wówczas szkolono na dowódców d/s politycznych. Już w połowie miesiąca sierpnia wieści z Wybrzeża stały się ważniejsze niż szkolenie. Widzieliśmy jak z izby pamięci wynosili nogami do przodu, naturalnych

rozmiarów postaci, zdjęcie Edwarda Gierka. Przypomniała mi się teraz anegdota na jego temat. Otóż na Podhalu w pewnej wsi, gdzie upartyjnienie wśród jej mieszkańców, było bliskie zeru, znalazł się taki jeden, o imieniu Jaś, co nagle zaczął chwalić Gierka. Pytają go koledzy: „Coś ty, jak możesz go chwalić?” On im odpowiada: „Widzicie, jak ja chcę pożywić 10 złotych na piwo, to nikt nie chce mi udzielić pożyczki. A taki Gierek, on mi imponuje. Popatrzcie, ile on napożył.” Oj, tak, tak, to dziś spłacamy długi Gierka. Ten sierpniowy powiew „wiatru swobody”, jak mówili Czesi, jak powiał, to na cały Kraj. Wreszcie dowiedzieliśmy się, jako społeczeństwo, że istnieje prawo do strajku. Gdańskie postulaty były tylko naszym marzeniem. Potem już wszystko poszło bardzo szybko. Nas zwolniono przed terminem ze szkolenia politycznego w wojsku. Jaki powód, tego nie wiedziałem? Dziś sobie tak myślę, że powodem była zmiana programu, ha, ha. Po powrocie, w domu, już tylko na przemian: radio „Wolna Europa” i nasza telewizja, informacjami, zaczęły się coraz bardziej do siebie zbliżać, ale szok. Ówczesny prezes TVP, Maciej Szczepański siedział już areszcie od miesiąca. Za co on to miał sprawę? Pamiętacie P.T. Czytelniczy, za co siedział, za propagandę sukcesu, czy jakieś nadużycia, czy za domki letniskowe, bo już tak dobrze tego teraz nie pamiętam.

Wreszcie nastał ten dzień. Lechu z tym wielkim długopisem, początkowo mnie trochę zdenerwował, potem zdałem sobie sprawę, jaki wycięli numer komunie!

Taki był Polski sierpień, jak go pamiętam. **Andrzej Georg**



W końcówce T. Graczyk miał wyśmienitą okazję na gola.

Fot. W. Suchta

ZMIENIONE SKŁADY

Spójnia Górki Wielkie - Nierodzim 1:1 (1:1)

W niedzielne przedpołudnie Nierodzim grał w Górkach inauguracyjny mecz rundy jesiennej A-klasy. Drużyny znają się znakomicie, kibice też, więc dość licznie obserwowano wydarzenia na boisku.

Nierodzim stracił bramkę już w 5 minucie po błędzie bramkarza, który chyba zbyt daleko wybiegł do dośrodkowania, nie dosięgnął piłki i zawodnik Spójni bez trudu strzela gola. Do wyrównania

doszło w 35 min. Dawid Kocot strzelił bramkę bezpośrednio z rzutu wolnego z 20 metrów. W sumie pierwsza połowa wyrównana.

Po zmianie stron przewagę zdobyła Spójnia przebijającą głównie na polowie Nierodzimia. Szczęśliwie napastnicy z Górek nie mieli najlepszego dnia. Albo strzelali obok, albo brakowało ostatniego podania. Nierodzim starał się grać

z kontry, ale też nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji. W sumie obie drużyny stworzyły interesujące widowisko zakończone sprawiedliwym remisem.

Nierodzim wystąpił w składzie: Wojciech Sałaciński, Mateusz Tomala, Grzegorz Szarek, Michał Kania, Arkadiusz Madusiok, Krystian Łoza, Tomasz Kral, Dawid Ciemała, Tomasz Graczyk, Szymon Bińkowski (od 60 min. Szymon Górniok), Dawid Kocot. Ponadto w kadrze Nierodzimia są: bramkarz Jarosław Legierski oraz grający w polu: Michał Dudek, Michał Bobek, Rafał Duda, Adam Brudny, Tomasz Niedziółko, Jakub Cieślak, Mateusz Bralewski.

Po meczu powiedzieli:

Trener Spójni **Lukasz Tomala**: - Typowy pierwszy mecz. Jeszcze chaos, brak zgrania, bo drużyny w nowych składach personalnych i to było widać na boisku. Każda z drużyn mogła wygrać, więc remis sprawiedliwy. Nasz skład jest zmodyfikowany, jest kilku młodych ambitnych piłkarzy i musi minąć trochę czasu, by przestawili się na seniorską piłkę. Wtedy będzie wszystko dobrze, a dziś na pewno poniżej możliwości.

Trener Nierodzimia **Sławomir Rudzki**: - Z wyniku można być zadowolonym, bo każda z drużyn mogła wygrać. Wiadomo - pojedynek derbowy. Były sytuacje z obu stron i trzeba się cieszyć z jednego punktu. Drużyna się zgrywa, przyszło kilku nowych zawodników, a niektórzy nawet ze sobą wspólnie nie trenowali. Mamy młodą drużynę i to na pewno jest pozytywne.

Wojśław Suchta

MINI TOUR DE POLOGNE

Kilka godzin przed ukazaniem się finiszujących kolarzy IV i V etapu Touru, odbyły się, zarówno w Cieszyźnie jak i w Ustroniu wyścigi dla dzieci Nutella Mini Tour de Pologne. Nasze miasto było reprezentowane przez 12-stu młodych zawodników w barwach Uczniowskiego Klubu Sportowego „Beskidy”.

W Cieszyźnie start okazał się pechowy dla ustroniaków. Dwóch znaczących zawodników, pędząc w 90-cio osobowym peletonie przewróciło się w najbardziej niebezpiecznych miejscach trasy. Mocno poturbowani walczyli dzielnie do samego końca zajmując wraz z kolegami z drużyny II miejsce w wyścigu.

Dzień później odbył się wyścig na Równicę. Był to ponad kilometrowy, ostry podjazd, wymagający od zawodników sporych umiejętności technicznych, woli walki i szczęścia pierwszeństwa na linii startu. Na tej wąskiej i trudnej trasie walczyło ze sobą 9 klubów kolarskich z województw Polski południowej i 150-ciu zawodników. Zawodnicy UKS Beskidy spisali się

w tych warunkach na medal - srebrny w kategorii szkół podstawowych i brązowy w rywalizacji gimnazjów.

Ustroniacy zajęli miejsca: 8. Mieszko Kuczański, 10. Michał Brachaczek, 11. Miłosz Adamiec, 14. Paweł Wąsek, Nikodem Adamiec, Cezary Popek, Iwan Uchnast, Michał Musiał. Z UKS „Be-

skidy” wystartowali gościnnie Joanna i Tomasz Hellerowie z Górek Wielkich oraz Tomasz i Wojciech Korzeniewscy z Cieszyzna. Każdy zawodnik dostał pamiątkową, kolarską kuszulkę wyścigu Nutella Mini Tour de Pologne oraz, co dla dzieci najważniejsze, zapas Nutelli na kilkanaście śniadań. Foto relację z wyścigu można obejrzeć na blogu klubu uksbeskidymtb.blogspot.com

Agnieszka Adamiec



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Rada Programowa: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj**. Adres redakcji: **43-450 Ustron, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronńska**; Druk: **Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki”**, ul. Sempołowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała, tel.: 33 4965219. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 9.08.2010 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 16.08.2010 r.